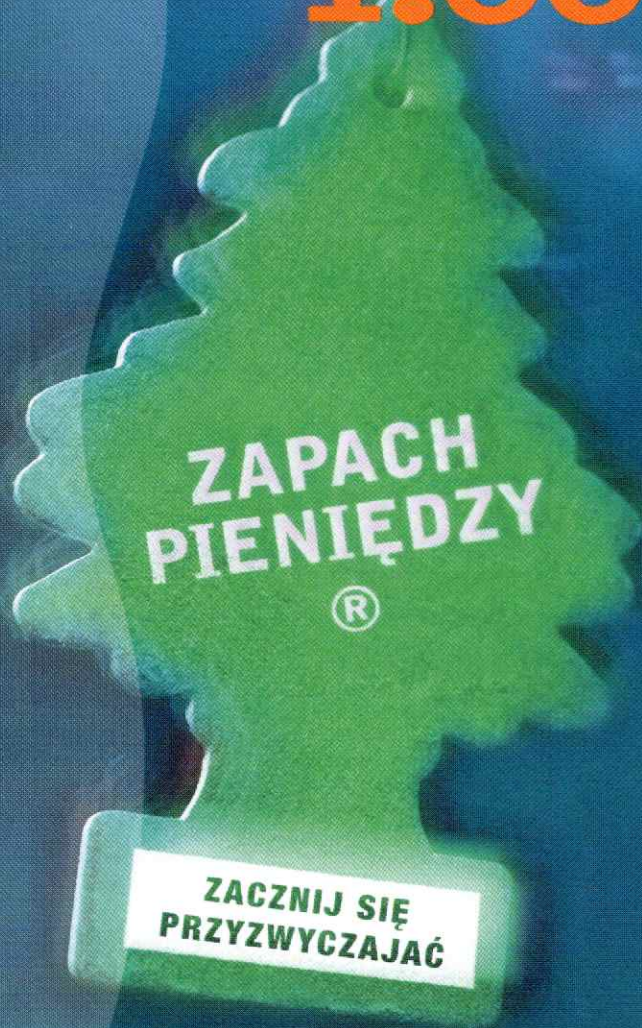
PROFIL

nr 2 (93) luty 2001
ISSN 1427-8995

- U progu ery **UMTS**
- **Internet** – dam pracę
- żyć z **pasją**

profit
program idea
program dla **rozmawiających** w sieci idea
dajemy Ci więcej
Telefony Programu: *300 (połączenie z tel. sieci Idea) lub +48 501 400 300, www.idea.pl
IDEA
ciągle nowe pomysły

codziennie
5000 zł*
główna nagroda
1.000.000 zł*





Wzór drzewka i „WUNDER-BAUM" są znakami towarowymi zastrzeżonymi przez Julius Sämann Ltd.

WIEL
KIE
PIENIĄ
DZE

„Wielkie Pieniądze" – Wielki Konkurs Idei!
Między 7 stycznia a 16 lutego 2001 kup telefon w ofercie Idea Optima, zadzwoń pod numer ***789** i odpowiedz na jak największą liczbę pytań. Rekordzista dnia otrzymuje **5000** złotych* i przechodzi do półfinału. Półfinaliści odpowiadają na kolejne pytania, a najlepszych pięciu spotka się w wielkim finale. Jeden z nich wygra **milion złotych*!**

*Nagroda podlega opodatkowaniu
Szczegóły oferty i regulamin konkursu w punktach sprzedaży

wielki
konkurs
IDEI



IDEA
optima
Kup Ideę. Wygraj milion.

www.idea.pl bezpłatna infolinia 0 800 123456

Szanowni Państwo,

W lutowym numerze „Profil-u" przedstawiamy partnera programu Idea Profit – Królewskie Holenderskie Linie Lotnicze (KLM). Prezentujemy także nowe, atrakcyjne oferty naszych profitowych partnerów i zachęcamy do wzięcia udziału w Gorącej Aukcji Zima 2001.

Dział „Idea mobile" otwiera obszerny artykuł na temat UMTS („Komunikacja trzeciej generacji"), systemu który zaczyna odgrywać znaczącą rolę w kreowaniu przyszłości masowego rynku dla bezprzewodowych multimediów wysokiej jakości. Ponadto prezentujemy opłaty dla Abonentów Idei, którzy zamierzają korzystać z roamingu satelitarnego.

„Tematem Idei" są kolekcjonerskie pasje. Dzięki nim powstało wiele znakomitych muzeów, w których prezentowane są najróżniejsze zbiory. Są one świadectwem zarówno kolekcjonerskich pasji, jak i czasów, w których powstawały.

W dziale „Idea w sieci" z myślą o narciarzach, którzy w najbliższym czasie planują aktywny wypoczynek przygotowaliśmy artykuł „Zimowe wyprawy". Znajdą tam Państwo przegląd serwisów poświęconych narciarstwu oraz internetowe oferty wyjazdów. Osobom poszukującym pracy polecamy „Internetowe serwisy rekrutacyjne".

Dział „Idea kulturalna" to solidna porcja recenzji książkowych, muzycznych i filmowych. Natomiast w „Idea po godzinach" zapraszamy Państwa do wędrówki po sklepach-galeriach („W poszukiwaniu piękna"); odwiedzenia mało znanych zakątków Wenecji oraz skosztowania włoskich przysmaków („Smak słonecznej Italii").

Zapraszamy do lektury
– Redakcja

WYDAWCA: Polska Telefonia Komórkowa Centertel sp. z o.o.

REDAKCJA: Biuro Komunikacji Marketingowej PTK

REDAKTOR NACZELNY: Iwona Zabielska

REDAKCJA: Agnieszka Guzek

WSPÓŁPRACOWNICY: Małgorzata Węgrzecka, Artur Stadnik

KOREKTA: Irena Szewczyk

REKLAMA: tel. (0-22) 656 14 44 Iwona Syperek w. 1322 Paweł Bodzon w. 1323

OPRACOWANIE GRAFICZNE: Jurek Wasiukiewicz

ADRES REDAKCJI: ul. Skierniewicka 10a 01-230 Warszawa

TEL. (0-22) 656 15 97, FAKS (0-22) 656 14 44 w. 1906

DRUK: Prasowe Zakłady Graficzne, Bydgoszcz

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść zamieszczonych reklam.

mobile

6 Królewskie Holenderskie Linie Lotnicze
– partner Programu Idea Profit



8 Scan Holiday
– oferta dla Uczestników programu Idea Profit

10 Gorąca aukcja
– SMS-owa aukcja na produkty dla Uczestników Programu Idea Profit

14 Komunikacja trzeciej generacji
– UMTS





18 Globalstar
– roaming satelitarny w sieci Idea

20 Nowe roamingi w Idei

temat miesiąca

22 Mieć pasję
– kolekcjonerstwo, pasja na całe życie

28 Poczucie spełnienia
– zalety kolekcjonerstwa







■ MINI INFORMATOR ■

Informacja handlowa: 0-800 123456
– połączenie bezpłatne z dowolnego aparatu (w sieci Idea, NMT i stacjonarnej)

Biuro Obsługi Klienta: *22
– połączenie bezpłatne z tel. kom. (tylko na terenie Polski)

501 100 100 – połączenie bezpłatne w sieci Idea

(0)22 634 28 82 – numer stacjonarny, połączenie płatne

+48 22 634 28 82 lub **+48 501 100 100**
– numery dla Abonentów, przebywających za granicą

Biuro Obsługi Programu Idea Profit:
***300** – połączenie z telefonu w sieci Idea lub NMT

+48 501 400 300 – połączenie z dowolnego telefonu

Informacja o numerach Abonentów PTK Centertel i numerach kierunkowych
***123** – z telefonu komórkowego

501 200 123, 90 200 123 – połączenie z dowolnego telefonu

PTK Centertel w Internecie:
www.idea.pl
– strona domowa sieci Idea
- oferta Idea Optima, Meritum i POP,
- promocje, usługi dodane, taryfy, telefony, roaming
- interaktywna mapa zasięgu
- sklep internetowy (sprzedaż aktywacji, aparatów, usługi POP)
- bramka SMS
- informacje o firmie



www.centertel.pl
– strona poświęcona analogowej sieci Centertel NMT (odnośnik do strony www.idea.pl pozwala korzystać m.in. z mapy zasięgu)

w sieci

29 Cyfrowa biblioteka
– recenzje programów multimedialnych

30 Internetowe serwisy rekrutacyjne
– oferty pracy w Internecie

32 Zimowe wyprawy
– strony www o wypoczynku zimą



po godzinach

34 Co nowego w kinach

35 Nowości płytowe

36 Nowości wydawnicze

37 Od słowa do słowa
– felieton

38 Wenecja.
Uliczki na uboczu

40 W poszukiwaniu piękna
– sklepy z klimatem





42 Smak słonecznej Italii
– kuchnia włoska

CENTRUM IDEA



Warszawa, Pl. Konstytucji 6
tel. 656 15 54,
faks 628 84 54
e-mail: idea.centrum@centertel.pl

Salony sprzedaży



WARSZAWA
ul. Pańska **57/61**, tel. 656 15 54, 0-501 101 101, 0-501 001 052, 0-90 200 768, faks 656 15 06;
Al. Niepodległości **24/30**, tel. 854 15 54, 853 34 10, 0-501 000 501, 0-501 000 505, 0-90 209 102, 0-90 200 034, faks 853 34 10
ul. Okrzei **34**, tel. 670 07 25, 670 16 50, 670 24 60, 670 23 88, 0-501 111 501, 0-501 000 502, 0-90 209 302, 0-90 272 999, faks 670 23 60

BYDGOSZCZ
ul. Gdańska **67**, tel. 321 12 12, 321 24 33, 0-90 600 600, faks 321 29 67.

GDAŃSK
ul. Tkacka **9/10**, tel. 301 00 21, 301 14 14, 301 63 14, faks 301 64 12, 301 51 13.

GDYNIA
ul. Świętojańska **87**, tel. 620 22 22, 0-90 50 60 70, faks 620 21 21.

LUBLIN
ul. Chopina **11**, tel. 534 55 30, 743 64 80, 743 63 72, 0-90 200 600, 0-501 200 600, faks tonowo 534 55 65.

ŁÓDŹ
ul. Piotrkowska **232**, tel. 0-90 209 020, 639 96 95 i tonowo: 10 lub 11 – salon, 20 – handlowcy, 60 lub 61 – serwis, 64 – faks.

KATOWICE
ul. Graniczna **29**, tel. 256 40 18, 256 40 34, 0-90 345 678, faks 256 15 49.

KRAKÓW
ul. Piłsudskiego **22**, tel. 421 65 76, 0-90 330 000, faks 421 64 88;
ul. Starowiślna **62**, tel. 422 29 59, 0-90 33 66 33, faks 422 26 83.

OLSZTYN
ul. Dąbrowszczaków **8/9**, tel. 535 05 04, 0-90 500 500, faks 534 97 53.

POZNAŃ
ul. Wierzbięcice **9**, tel. 835 88 88 i tonowo: 1 – faks, 0-90 654 321, faks 833 79 80.

RZESZÓW
ul. Kopernika **12**, tel. 8 500 600, 0-501 333 222, 0-90 333 222, faks 8 500 620.

SOSNOWIEC
ul. 3-go Maja **30**, tel. 292 50 44, 0-90 321 321, faks 292 50 33.

SZCZECIN
ul. Kaszubska **52**, tel. 488 40 61-64 i tonowo: 103 – salon, 115 – serwis, 114 – przedstawiciele handlowi, tel. 0-90 66 55 44
ul. Bolesława Krzywoustego **65**, tel. 433 04 49, 433 94 58, 433 94 86, 433 93 07 i tonowo: 101 – salon, 103 – sprzedawcy, 110 – faks, tel. 0-90 600 222.

TORUŃ
ul. Rynek Staromiejski **24**, tel. 621 10 90, 621 10 91, faks 621 10 92.
Al. Niepodległości **24/30**, tel. 853 34 10, 853 34 15, 0-501 000 501, 0-501 000 505, 0-90 209 102, 0-90 200 034, faks 853 34 20.

WROCŁAW
ul. Odrzańska **25**, tel. 344 71 66 i tonowo: 101 – salon, 202 – serwis, 121 – przedstawiciele handlowi, 111 – faks, 0-90 332 211;
ul. Piłsudskiego **104**, tel. 346 00 10 i tonowo: 101, 102, 103 – salon, 110 – faks, 0-90 33 22 33.

MINI INFORMATOR

Głosowo-faksowe serwisy informacyjne

Serwis informacji handlowej PTK Centertel o sieci Idea
501 234 234, 90 234 234
- telefony (*15)
- usługi dodane (*115)
- ceny i promocje (*120)
- roaming międzynarodowy (*125)
- usługa POP (*130)

Wirtualny Serwis Ekonomiczny PTK Centertel i firmy Prorexim
501 213 213, 90 213 213
(internet: **www.prorexim.com.pl**)
- kursy walutowe (*15)
- oprocentowanie depozytów bankowych (*110),
- oprocentowanie kredytów bankowych (*115)
- serwis giełdowy (*125)

Serwis internetowy: 501 70 70 70
Internet w sieciach NMT i Idea

Serwis informacyjny o SMS
501 277 277
- krótkie wiadomości SMS w sieci Idea (*110)
- wysyłanie SMS-ów (*120)
- odbieranie SMS-ów (*130)
- dlaczego warto czytać SMS-y (*140)
- serwisy informacyjne oparte o funkcje SMS (*150)
- pakiet serwisów PAP (*151)
- serwis „Kursy walut Pekao S.A." (*152)
- serwis „Lotto-SMS" (*153),
- wysyłanie SMS-ów do Internetu (*160)
- usługi Internet-SMS i Idea-Email (*170)
- opłaty (*180)

Horoskop Agnieszki
501 200 175, 90 200 175
Baran (*11)
Byk (*12),
Bliźnięta (*13)
Rak (*14)
Lew (*15)
Panna (*16)
Waga (*17),
Skorpion (*18)
Strzelec (*19)
Koziorożec (*110)
Wodnik (*111)
Ryby (*112)

Dostęp do Internetu
***888** lub **501 80 80 80**
w roamingu +48 501 80 80 80

profit

dajemy Ci więcej

KLM – KRÓLEWSKIE HOLENDERSKIE LINIE LOTNICZE – Partner w programie Idea Profit



Historia KLM jest jednocześnie historią światowego lotnictwa cywilnego. Nie jest to zamknięta księga: każdego roku KLM dopisuje w niej kolejny rozdział mówiący o postępie technicznym, ekonomicznym, organizacyjnym, a przede wszystkim o tym, co lotnictwo może zaoferować pasażerom.

KLM – najstarsza linia lotnicza na świecie dwa lata temu obchodziła osiemdziesięciolecie powstania. Jej założyciel, Albert Plesman, wyraził przekonanie, że lotnictwo jest instrumentem rozwoju świata, pokonywania granic geograficznych, politycznych i kulturowych. Ponad 80 lat działania KLM potwierdziło, że Plesman miał rację. Teraz, w jednoczącej się Europie i w zmniejszającym się dzięki lotnictwu świecie, KLM nie tylko zachował młodość, ale nadal wytycza kierunki rozwoju lotnictwa pasażerskiego.

Najstarsza linia lotnicza na świecie dysponuje dziś jedną z najmłodszych i najnowocześniejszych flot powietrznych.



KLM w 1989 r. zawarł sojusz strategiczny z amerykańskim przewoźnikiem Northwest Airlines. Alians ten uważany jest za modelowe rozwiązanie współpracy dwóch linii lotniczych. Obecnie nosi on nazwę WINGS (Wings Alliance) i współpracuje z nim ponad dwudziestu przewoźników lotniczych.



KLM wspólnie z Northwest Airlines tworzą czwartą co do wielkości przewozów organizację lotniczą na świecie, a wspólna sieć połączeń jest prawdziwie globalna i obejmuje wszystkie kontynenty – ponad 400 portów lotniczych w ponad 80 krajach na sześciu kontynentach.

Związek z Northwest Airlines daje obu liniom nie tylko możliwość operowania ponad 60 000 wspólnych rejsów miesięcznie, ale także wzajemne korzystanie z węzłowych lotnisk w Amsterdamie, Minneapolis, Detroit i Memphis. Dla pasażerów zaś praktyczne korzyści płynące z tych związków są oczywiste:

- znacznie bogatsza oferta połączeń w Europie (przez amsterdamskie lotnisko Schiphol) i na świecie: globalna sieć połaczeń;
- jeden bilet KLM lub Northwest ważny na wszystkie połączenia linii lotniczych wchodzących w skład aliansu (tzn. z jednym biletem można oblecieć świat dookoła, na jednym bilecie można dowolnie łączyć trasy);
- jednorazowa wspólna odprawa biletowo-bagażowa, wspólne karty pokładowe i przydział miejsca w samolocie na całej trasie;
- atrakcyjne, wspólne taryfy na cały świat;
- dogodniejsze transfery nie tylko w Amsterdamie, Minneapolis, Detroit i Memphis, ale także we wszystkich głównych portach lotniczych obsługiwanych przez partnerów;
- często podróżujący pasażerowie mogą zbierać i wykorzystywać punkty na przeloty w dowolnych połączeniach obu linii w programach Frequent Flyer.

Port macierzysty KLM: Amsterdam Schiphol

Amsterdam jest dla wielu podróżnych portem docelowym. Uznawany za jedno z najlepszych lotnisk na świecie i w Europie. Stanowi atrakcję turystyczną i jest największym lotniczym wolnocłowym centrum sklepowym na kontynencie. Schipol nie czyni wrażenia obcości, wręcz przeciwnie, jest przyjazny i spokojny. Oferuje łatwe i szybkie połączenia drogowe i kolejowe z Amsterdamem oraz z całą Holandią. Z Amsterdamu jest wszędzie blisko.
Również pasażerom tranzytowym Amsterdam oferuje wiele atrakcji. Opracowany przez KLM rozkład lotów sprawia, że połączenia tranzytowe są wygodne i łatwe. Z Amsterdamu samolotami KLM lub Northwest można dostać się praktycznie wszędzie.

Krótki czas między przesiadkami, nowoczesny system bagażowy, świetne oznakowanie lotniska, centrum wolnocłowe i wygodne



poczekalnie czynią z amsterdamskiego lotniska nie przeszkodę, ale dodatkową atrakcję w podróży tranzytowej.

Samoloty KLM latają na trasie Warszawa-Amsderdam już od 1956 r. Dziś KLM lata na tej trasie dwa razy dziennie. Pasażerowie z Warszawy znajdują tu bardzo dogodne połączenia z całą Europą, Ameryką Północną i Południową, Bliskim i Dalekim Wschodem, Australią. W ramach aliansu WINGS, z biletem KLM oblecieć można cały świat w każdym kierunku.

ZIMOWA PROMOCJA CENOWA KLM



EUROPA

Antwerpia, Bruksela, Luxemburg	195 USD
Rzym, Mediolan, Turyn, Wenecja, Bolonia, Paryż, Genewa, Zurich, Madryt, Barcelona, Londyn, Cardiff, Edynburg, Glasgow, Monachium, Hamburg	215 USD

Sprzedaż biletów 01.02.2001-28.02.2001 r., wylot do 15.03.2001 r.

STANY ZJEDNOCZONE I KANADA

Atlanta	470 USD
Boston	430 USD
Cincinnati	462 USD
Chicago	440 USD
Dallas	550 USD
Denver	570 USD
Detroit	590 USD
Fort Lauderdale	500 USD
Houston	520 USD
Las Vegas, Los Angeles, Nowy Orlean, Salt Lake City, San Francisco, Seattle	597 USD
Miami, Orlando	485 USD
Nowy Jork	420 USD
Philadelphia, Waszyngton	430 USD
St. Louis	548 USD
Tampa	500 USD
Toronto, Montreal	470 USD
Vancouver	597 USD

Sprzedaż biletów w terminie 01.02.2001-06.04.2001, wylot do 06.04.2001

AMERYKA POŁUDNIOWA I ŚRODKOWA

Aruba, Curacao	600 USD
Caracas	560 USD
Sao Paulo	640 USD

Sprzedaż biletów w terminie 01.02.2001-31.03.2001 r., wylot do 31.03.2001 r.





AZJA

Pekin	580 USD
Hong Kong, Shanghaj, Kuala Lumpur	645 USD

Sprzedaż biletów w terminie 01.02.2001-31.03.2001 r., wylot do 31.03.2001 r.

* ceny nie zawierają podatków i opłat lotniskowych. Ilość miejsc ograniczona.

UWAGA! DLA WSZYSTKICH POSIADACZY KART IDEA PROFIT DODATKOWO 5% ZNIŻKI

Specjalnie dla Uczestników programu Idea Profit Scan Holiday obniżył ceny na wycieczki aż o 1000 zł od pary!

Wybierz słoneczne wakacje w maju nad ciepłym morzem

	cena z katalogu	cena dla uczestników programu
Halkidiki w Grecji		
hotel **Pallini Beach** kat. śniadania i obiadokolacje	~~2199 zł~~	1799 zł
Riwiera Olimp. w Grecji		
hotel **Poseidon Palace** kat. śniadania i obiadokolacje	~~2199 zł~~	1849 zł
Kreta - Rethymnon		
hotel **Marilyn** kat.	~~1549 zł~~	1249 zł
hotel **Achillion Palace** kat. śniadania	~~1949 zł~~	1649 zł
Kreta - Hersonissos		
hotel **Maragakis** kat. śniadania	~~1599 zł~~	1299 zł
hotel **Dimitra** kat. śniadania	~~1449 zł~~	1149 zł
hotel **Agrabella** kat. śniadania i obiadokolacje	~~1949 zł~~	1649 zł
Cypr		
hotel **Royal Court** kat.	~~1749 zł~~	1449 zł
Gran Canaria - Playa del Ingles		
apartamenty **Tajaraste** kat.	~~2299 zł~~	1999 zł
apartamenty **Arco Iris** kat.	~~2399 zł~~	1899 zł
Malta		
hotel **Petit Paradis** kat. śniadania	~~1799 zł~~	1549 zł
hotel **Days Inn** kat. śniadania i obiadokolacje	~~1899 zł~~	1649 zł
Majorka - Arenal		
hotel **Reina del Mar** kat. śniadania	~~2099 zł~~	1799 zł

Cena na 1 osobę zawiera: przelot z Warszawy, tygodniowy pobyt, zakwaterowanie i wyżywienie zgodnie z ofertą, ubezpieczenie, transfery, opiekę polskiego pilota. Ilość miejsc w promocji jest ograniczona. Skorzystaj z okazji! Zabierz ze sobą swoją rodzinę lub przyjaciół. Oferta dla maksymalnie 4 osób. Rezerwacja do 15.04.2001.

Zapraszamy do salonów firmowych Scan Holiday:
Białystok, ul. Św. Rocha 10/5; tel. (085) 744 61 22; **Bydgoszcz**, ul. Podwale 12; tel. (052) 349 52 31; **Gdańsk**, „City Forum" ul. Podwale Grodzkie 8/lok. E13; tel. (058) 320 24 00; **Katowice**, ul. Warszawska 10; tel. (032) 781 99 50; **Katowice**, ul. Pocztowa 16; tel. (032) 253 79 24; **Katowice**, ul. Raciborska 9; tel. (032) 251 76 59; **Kielce**, ul. Paderewskiego 29a/1; tel. (041) 345 54 98; **Kraków**, ul. Stradomska 1; tel. (012) 429 45 54; **Lublin**, ul. Czechowska 42; tel. (081) 532 09 29; **Łódź**, Al. Kościuszki 74/78; tel. (042) 636 22 10; **Olsztyn**, ul. Dąbrowszczaków 19; tel. (089) 527 39 78; **Poznań**, ul. Fredry 1; tel. (061) 855 77 77; **Poznań**, ul. Palacza 13; tel. (061) 860 50 24; **Poznań**, ul. Powstańców Wlkp. 12B; tel. (061) 853 80 65; **Szczecin**, ul. Bogusława 43; tel. (091) 489 15 54; **Szczecin**, ul. Rydla 52/5; tel. (091) 462 90 85; **Toruń**, ul. Szewska 1; tel. (056) 652 13 58; **Warszawa**, Al. Jana Pawła II 49; tel. (022) 831 83 20; **Warszawa**, ul. Krucza 16/22; tel. (022) 622 46 60; **Warszawa**, „Metro Centrum" Plac Defilad 1; tel. (022) 654 72 00; **Warszawa**, Lotnisko Okęcie, ul. Żwirki i Wigury 1; tel. (022) 650 25 96; **Warszawa**, ul. Marsa 3; tel. (022) 610 82 30; **Warszawa**, ul. Powstańców Śl. 124/paw.199; tel. (022) 634 17 89; **Włocławek**, ul. Reja 4; tel. (054) 411 37 05; **Wrocław**, Plac Teatralny 2; tel. (071) 372 56 36; **Wrocław**, ul. Kazimierza Wielkiego 33; tel. (071) 372 33 69; **Zielona Góra**, Pl. Pocztowy 16; tel. (068) 324 74 10.
Szczegółowy regulamin promocji dostępny w salonach firmowych Scan Holiday.





Biuro Podróży Scan Holiday
Lider na rynku wakacji czarterowych

Jesteśmy największym organizatorem wycieczek lotniczych w Polsce i należymy do największej grupy turystycznej Europy Preussag AG z Niemiec.

Tylko u nas!

Najwyższy rabat First Minute na wycieczki letnie w Polsce

Największy program wycieczek lotniczych

Najniższa wpłata na wycieczkę
- tylko 250 zł/osobę

Wycieczki dla dzieci
- gratis dla dzieci do 2 lat
- za 600 zł lub za pół ceny

Wakacje w pojedynkę

Hotele klubowe
Wyjątkowa oferta dla rodzin

Kupony wakacyjne
Najlepsze prezenty dla pracowników i przyjaciół

Wyjazdy motywacyjne dla firm
Atrakcyjna oferta dla grup i konferencji

Serwis polskich pilotów i animatorów
Zawsze pod dobrą opieką naszych pracowników

Wakacje na kredyt
Najdogodniejsze warunki otrzymania kredytu na wakacje

Zamów nowy katalog Wiosna Lato 2001 - GRATIS! 0801 150 150 (całkowity koszt połączenia 0,35 zł)

Scan Holiday
TRAVEL
Życie usłane podróżami

profit
program idea

gorąca A(U)KCJA zima 2001

5.02 - 28.02

codzienna zimowa rozgrzewka
dla Uczestników programu Idea Profit

Weź udział w porannej rozgrzewce, licytując codziennie nowy kupon lub produkt z załączonej tabeli.

Zacznij dzień od wysłania SMS z komendą **AUKCJA** pod numer **7130**, aby otrzymać informację o aktualnym przedmiocie licytacji

- **Aukcja trwa codziennie od 8.00 do 24.00**
- Informacje o najwyższej wylicytowanej w danym momencie liczbie punktów można uzyskać, wysyłając SMS z komendą **TOP** pod numer **7130**
- Minimalne przebicie – 10 punktów
- Maksymalne przebicie – 200 punktów
- Kupony lub produkty będą dostarczone zwycięzcom przez posłańca na koszt PTK Centertel
- Kupon upoważnia do zakupu produktu Partnera za 1 złotówkę netto
- Na kuponie znajdują się się szczegółowe informacje dotyczące otrzymania nagrody.
- Szczegółowe zasady Zimowej A(U)KCJI określa Regulamin dostępny w siedzibie PTK Centertel oraz na stronach www.idea.pl

Telefony Programu: *300 (połączenie z tel. sieci idea) lub +48 501 400 300, www.idea.pl

CYFRA+

co licytujemy?

Produkt	Liczba sztuk	Wywoławcza liczba punktów	Informacje o otrzymaniu nagrody
Kupon na bilety lotnicze KLM do wybranego miasta w Europie dla 2 osób	1	2000 pkt	22 621 70 42
Koszule DaVinci – kupon o wartości 500 pln brutto	4	1000 pkt	58 532 25 60
Kupon na zestaw do odbioru telewizji cyfrowej CYFRA+ wraz z montażem	4	1000 pkt	22 657 07 02
Kupon na podwójny bilet Stena Party	3	1000 pkt	58 660 92 00
Kupon na podwójny bilet Szwecja w jeden dzień	3	1000 pkt	58 660 92 00
Kupon na rabat 35% na wycieczki dla 2 osób od Scan Holliday	3	1000 pkt	Numer telefonu będzie podany na kuponie
Zestaw POP z telefonem NOKIA 3210	1	2000 pkt	Nagrody (zestawy POP
Zestaw POP z telefonem ERICSSON T10s	1	2000 pkt	z telefonem)
Zestaw POP z telefonem SONY CD5	1	2000 pkt	dostarczone będą
Zestaw POP z telefonem TRIUM ARIA WAP	2	2000 pkt	przez posłańca

KLM

IDEA
ciągle nowe pomysły

Walentynki całe w kwiatach



Jeżeli chcesz skorzystać z Walentynek, aby otworzyć serce przed wybraną osobą, nie musisz śpiewać pod balkonem, nie musisz nawet mówić – Twoje punkty zebrane w programie Idea Profit **przemówią za Ciebie**, zamieniając się w **piękny bukiet!** Wystarczy w dniach **05.02. – 12.02.2001** wybrać na klawiaturze telefonu numer **400** i wysłać SMS z magicznym słowem: **KWIATY**.





Dodatkowo, dzwoniąc pod nr telefonu **502 111 222** możesz zamówić dwa inne bukiety płatne gotówką po **77** i **99** zł.

program profit idea

Jeśli masz na koncie **1500 punktów**, otrzymasz potwierdzenie zamówienia w formie zwrotnego SMS. W celu uzgodnienia szczegółów, zadzwoni do Ciebie **POCZTA KWIATOWA – INTERFLORA**. Twoje kwiaty zostaną dostarczone przez posłańca nawet w najbardziej odległą część Polski!



Zamieniasz słowa na punkty – zamień punkty na kwiaty.

Wykorzystaj magiczną szansę – **zmień 1500 punktów w bukiet kwiatów!**

Telefony Programu: *300 (połączenie z tel. sieci Idea) lub +48 501 400 300, www.idea.pl

IDEA ciągle nowe pomysły

KARTA KREDYTOWA VISA WBK IDEA Profit

MÓWISZ
KUPUJESZ
ZYSKUJESZ





KARTA KREDYTOWA VISA WBK IDEA Profit *to podwójna korzyść* ***dla CIEBIE!***

- *Używając naszej karty,* ***płacisz mniej*** *niż inni!*
- *Otrzymujesz* ***limit kredytowy****, który pozwoli Ci na dokonywanie bezgotówkowych transakcji do* ***46 dni*** *bez naliczania* ***żadnych odsetek!***
- ***Korzystasz z telefonu w sieci Idea – zbierasz punkty, używasz karty WBK IDEA Profit –*** *dostajesz* ***kolejne punkty****.* ***Punkty wymieniasz na dowolne produkty z katalogu i... prezent****:* ***bezpłatne 2 serwisy informacyjne SMS, poczta głosowa GOLD*** *w Twoim telefonie oraz* ***natychmiastowy*** *dostęp do* ***roamingu.***

Jak zdobyć kartę? To bardzo proste. ***Używasz telefonu komórkowego w sieci IDEA i Karta Kredytowa VISA WBK IDEA Profit*** *może być Twoja. Wniosek o wydanie karty otrzymasz w każdej placówce Wielkopolskiego Banku Kredytowego SA i w każdym punkcie sprzedaży PTK Centertel.*

Przyjdź już dziś! Nie zwlekaj! W promocji otrzymasz kartę bezpłatnie.

DO 28 LUTEGO 2001
KARTA BEZPŁATNIE!

PUNKTY ZA ROZMOWY
PUNKTY ZA ZAKUPY

WBK

profit

IDEA

Infolinia: 0800 240 240, http://www.wbk.pl

Telefony Programu: *300 (połączenie z tel. sieci Idea) lub +48 501 400 300
www.idea.pl

Komunikacja trzeciej generacji

DANIEL OPOLSKI

UMTS, skrót od Universal Mobile Telecommunications System, to główny element globalnej rodziny systemów mobilnej komunikacji popularnie nazywanych systemami „trzeciej generacji" (3G). Od co najmniej kilku miesięcy zaczyna odgrywać znaczącą rolę w kreowaniu przyszłości masowego rynku dla bezprzewodowych multimediów wysokiej jakości, a liczba ich użytkowników osiągnie według szacunków 2 miliardy już około roku 2010.

UMTS to także technologia, która przyspieszy rozwój mobilnych serwisów, dostępnych bezpośrednio przy użyciu telefonu komórkowego, oraz platforma do dostarczania rozbudowanych serwisów i aplikacji jutra. UMTS to wreszcie klucz dla dostarczania wartościowych i użytecznych usług ostatecznemu użytkownikowi, na przykład klientowi operatora komórkowego.

Systemy trzeciej generacji będą dostarczać szeroką gamę informacji, „mobilną" rozrywkę i umożliwią elektroniczne zakupy poprzez sieci stałe, bezprzewodowe i satelitarne. Przyspieszą również łączenie się telekomunikacji, technologii informatycznych i multimediów, a przy tym wykreują nową gałąź usługodawców dostarczających serwisy tworzone w oparciu o nowe technologie. Najważniejsza, radykalna zmiana, wynika z faktu, iż UMTS zapewni transmisję danych charakteryzującą się niskim kosztem dostępu, dużą pojemnością i ogromnym tempem przesyłu danych, aż do 2 Mbit na sekundę. A wszystko to dostępne niemal w każdym miejscu na świecie dzięki globalnemu, w pełni „przyjaznemu" i wygodnemu dla użytkownika roamingowi.

Start serwisów UMTS będzie miał miejsce w 2001 r., po którym nastąpi gwałtowny rozwój, aż do osiągnięcia poziomu ogólnoświatowego upowszechnienia ok. 2005 r. Testy systemów UMTS są już prowadzone przez wiodących operatorów na całym świecie. Szybkie tempo rozwoju systemów UMTS ma zapewnić budowanie ich w oparciu o już istniejące systemy drugiej generacji (GSM). UMTS ma także wsparcie setek operatorów sieci, producentów i dostawców sprzętu zarówno sieciowego, jak i terminali dla końcowych użytkowników. Wszyscy oni wiążą z nowym rynkiem ogromne nadzieje.

Budowanie, koniecznego przy tak złożonym pro-

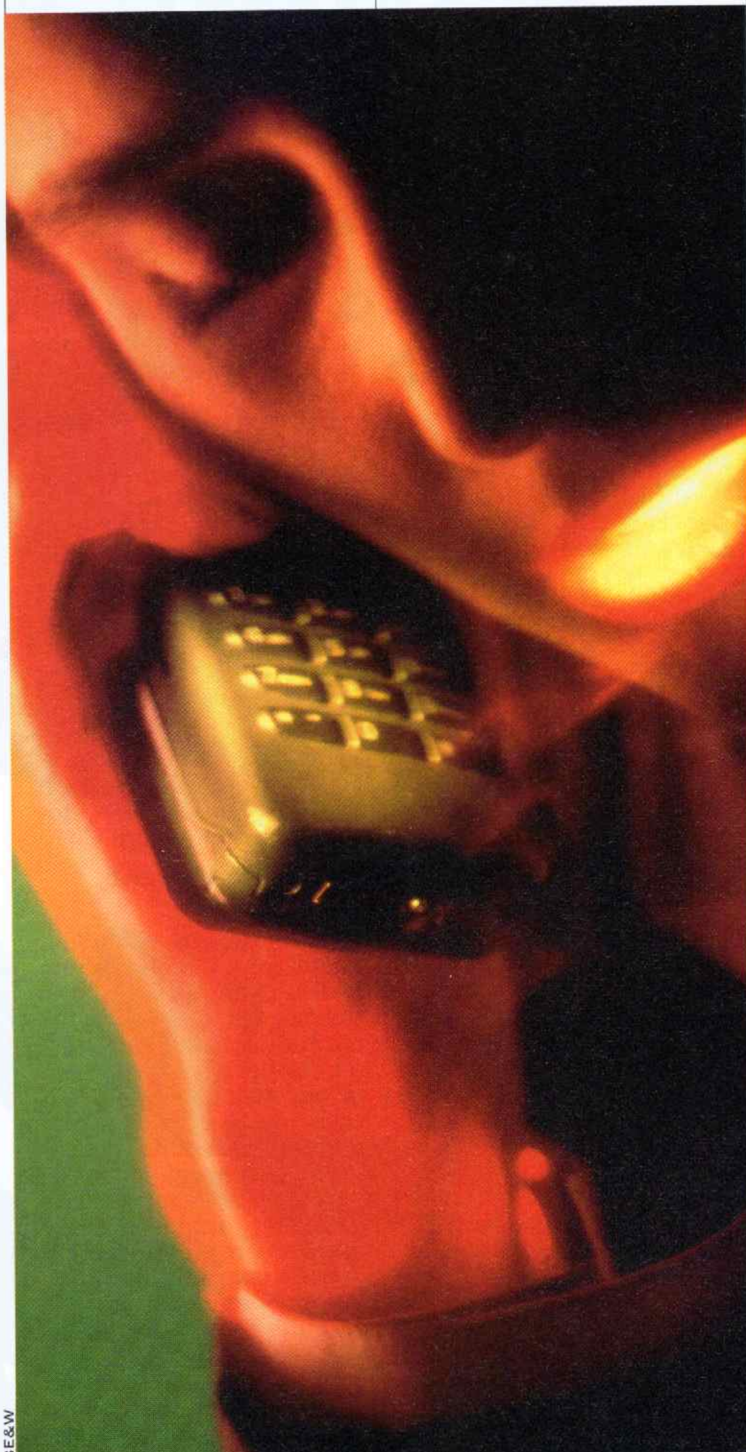
jekcie, konsensusu pomiędzy podmiotami zaangażowanymi w pracę nad trzecią generacją koordynuje międzynarodowy, niezależny organ UMTS Forum. Jego główne zadania to pełne zrealizowanie wizji rozwoju mobilnych serwisów w ramach możliwości, jakie daje trzecia generacja, przygotowanie na czas częstotliwości radiowej wspierającej serwisy UMTS, koordynacja wdrażania standardów akceptowanych na całym świecie, przedstawienie konkretnych możliwości dla przyszłych rynków, i scalanie technologii telekomunikacyjnych, informatycznych, medialnych itp. Polska jest również reprezentowana przez swoich operatorów komórkowych na długiej liście krajów zaangażowanych w prace Forum UMTS.

W 1999 r., Finlandia jako pierwszy kraj, przyznała operatorom komórkowym licencje na telefonię trzeciej generacji. Oczekuje się, że w 2001 r., pierwsza na świecie sieć i usługi trzeciej generacji zostaną uruchomione w Japonii. W ciągu najbliższych 2 lat wiele innych krajów przeprowadzi proces formalnego przygotowania się do uruchomienia supernowoczesnych rozwiązań trzeciej generacji.

Internet bez barier

Fundamentem trzeciej generacji jest odejście od głównie głosowej komunikacji na rzecz zaawansowanych, interaktywnych serwisów. Serwisy trzeciej generacji koncentrują się na zajęciach zawodowych, osobistych, czasie wolnym i edukacji przeciętnego człowieka. Mimo ograniczeń transmisji danych w sieciach komórkowych drugiej generacji, masowy rynek przejawił już spore zainteresowanie usługami nie związanymi z transmisją głosu. Przykładem japońskie rozwiązanie bezpośredniego dostępu z telefonu komórkowego do specjalnie przygotowanych stron internetowych (I-MODE), europejska wersja tego pomysłu – czyli serwisy WAP oraz usługi wykorzystujące krótkie wiadomości tekstowe SMS.

Sieci komórkowe trzeciej generacji zapewnią dostęp do usług z prędkością podobną do stałych


BE&W

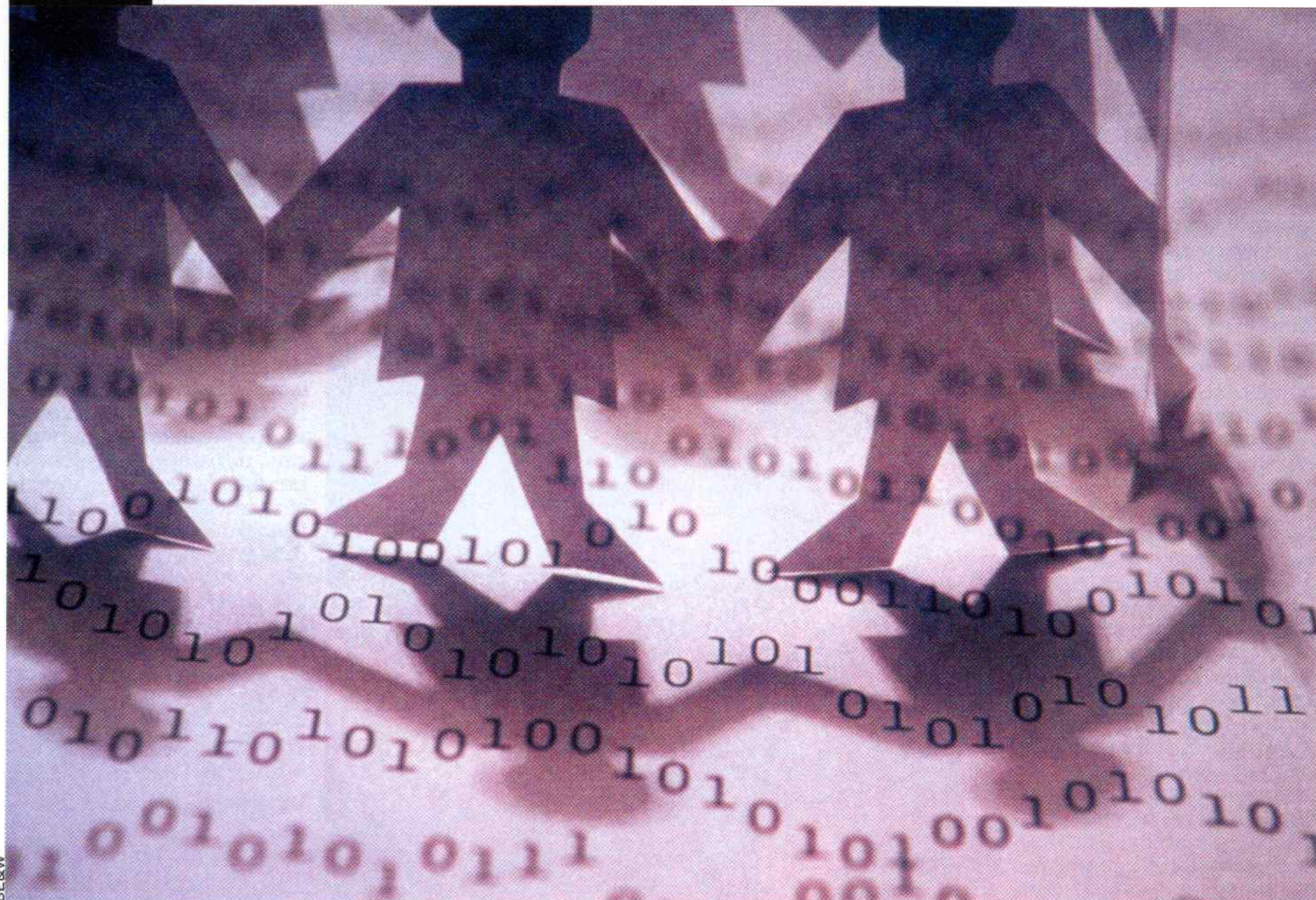
łączy w sieciach stacjonarnych. W ciągu kilku najbliższych lat rozróżnienie pomiędzy stacjonarnym a mobilnym dostępem do Internetu przestanie mieć znaczenie – będzie to po prostu jeden Internet bez żadnych barier.

Taki właśnie Internet niedalekiej przyszłości ma nieść ze sobą wszystko od ruchomego obrazu wideo, aż po gry komputerowe. Wielkie możliwości da również zdalne sterowanie danymi – profesjonaliści, przemieszczający się z miejsca na miejsce ze względu na charakter swojej pracy, będą mogli uzyskiwać dostęp do programów, dokumentów i baz danych bezpośrednio z osobistych urządzeń, np. z telefonu komórkowego.

Trzecia generacja powinna przynieść ogromne korzyści operatorom telefonicznym, dostawcom usług, a także abonentom. Po wprowadzeniu przez operatorów nowoczesnych rozwiązań użytkownik będzie podłączony stale do sieci. Kwestia pojemności sieci stanie się tak samo istotna, jak zwiększenie tempa transmisji danych czy udostępnianie coraz bardziej zaawansowanych serwisów. Pierwsze sieci ruchome nie były przewidywane do obsługi setek milionów abonentów, a przecież prognoza UMTS Forum zakłada, że przed końcem tej dekady na świecie będą 2 miliardy użytkowników komórek, czyli że telefon znajdzie się w posiadaniu co czwartego mieszkańca globu.

Wygrają najszybsi

Jak już wspomniano, Japończycy zapowiadają uruchomienie sieci trzeciej generacji w 2001 r. Podobną datę zasygnalizowała również Korea Południowa. Europa tymczasem uruchomi swoje sieci najwcześniej w 2002 r. Ogromne sumy, idące w dziesiątki miliardów dolarów, które operatorzy musieli wydać na zakup licencji w Wielkiej Brytanii i w Niemczech, spowodować mogą mimowolne przyspieszenie uruchomienia sieci trzeciej generacji. Operatorom bowiem będzie zależeć na jak najszybszym odzyskaniu zainwestowanych pieniędzy. Pomimo lokalnych zawirowań przy wydawaniu licencji, czego świadkami byliśmy niestety także w naszym kraju, w 2005 r. na świecie działać będą setki systemów trzeciej generacji. W tej sytuacji przyspieszenia nabierze także sprawa ustanowienia globalnego zasięgu i możliwości korzystania z telefonu kolejnej generacji poza granicami kraju i sieci macierzystej (roaming). Zalety dla użytkowników są oczywiste, a operatorzy, ze względu na potencjalnie



BE&W

wysokie dochody z usług roamingowych w erze faktycznego realizowania się idei globalnej wioski, są nimi również bardzo zainteresowani.

W chwili, gdy zaczną już działać sieci trzeciej generacji, ich sukces będzie zależeć głównie od jednego czynnika – szybkości. Szybkości połączenia, szybkości działania aplikacji, szybkości wprowadzania kolejnych innowacji, a nawet szybkości obsługi klientów.

Walka o pozycję lidera będzie trudna i może w niewielkim stopniu zależeć od kolejności wchodzenia operatorów na rynek. Sukces zależeć będzie od tego, czy oferta specjalistycznych usług trzeciej generacji zainteresuje lokalnych użytkowników, odpowie na ich potrzeby i czy będzie łatwo z niej korzystać. Rosnąca popularność WAP czy I-mode – protokołów dostępu do stron internetowych bezpośrednio z telefonu komórkowego – dowiodła jak duża grupa ludzi chce korzystać z tego rozwiązania ze względu na pracę lub po prostu dla zabawy. Obsługa serwisów jutra będzie podobna do dzisiejszego Internetu dostępnego zarówno poprzez komputer jak i telefon komórkowy. Korzystanie z nich stanie się jednak dużo łatwiejsze i bardziej intuicyjne.

Zamiast tego abonenci Internetu będą używać swoich telefonów do uzyskiwania bezpośredniego i bezzwłocznego dostępu do wszystkich potrzebnych, personalizowanych informacji, dokonywania transakcji, prowadzenia interesów, utrzymywania kontaktu z rodziną i przyjaciółmi, zabawy (gry elektroniczne), rozrywki, słuchania i pobierania z sieci utworów muzycznych i filmów wideo. W gruncie rzeczy mobilny Internet ma pomagać ludziom lepiej organizować ich życie. Wobec takich założeń i konieczności jak najlepszej identyfikacji potrzeb klientów konieczne jest otwarcie się operatorów na zewnętrznych współpracowników dostarczających usługi.

Usługi skuteczne i bezpieczne

Zasadnicze znaczenie dla operatorów komórkowych będzie miał fakt, że sukces trzeciej generacji zależeć ma nie od samej technologii, ale przede wszystkim od oferowanych usług. Podczas gdy głos panował niemal niepodzielnie w sieciach pierwszej i drugiej generacji, systemy trzeciej generacji oznaczać będą eksplozję w ruchu danych. Kontakt czy to służbowy, czy też prywatny w dalszym ciągu zależeć będzie od przekazu głosowego, ale towarzyszyć mu będą obraz, muzyka i transmisja wideo jako integralne części międzyludzkich kontaktów.

Przy milionach użytkowników i miliardach interakcji polegających na wymianie danych – sprawdzianem przydatności usług trzeciej generacji będzie ich skuteczność w dostarczaniu specyficznych, lokalnych informacji. Dzięki temu, użytkownik podróżujący po świecie, uzyska szybki dostęp do danych – od numeru telefonu informacji turystycznej, aż po informację na temat repertuaru w najbliższym kinie wraz z możliwością obejrzenia zwiastunów filmów.

Zakłada się, że na rozwiniętych rynkach trzeciej generacji, szczęście będzie sprzyjać operatorom odważnie udostępniającym nowe usługi i kreującym na nie popyt. To na tym będzie się zarabiać duże pieniądze. Szacunkowe dane mówią o wzroście średniego dochodu z jednego abonenta (ARPU) nawet o 100% – w przypadku najbardziej kreatywnych operatorów o najlepszej ofercie dla klientów.

Dotychczasowe doświadczenia z Internetem w telefonie komórkowym potwierdziły potrzebę zwiększania bezpieczeństwa sieci w systemach trzeciej generacji. Solidne zabezpie-

czenia są konieczne ze względu na szeroką gamę planowanych usług bankowych związanych z przekazywaniem ściśle poufnych danych.

Dążenie do niezbędnej standaryzacji doprowadziło do wyznaczenie sobie przez wizjonerów i projektantów systemów 3G celów – stworzenia narzędzi dla prawdziwej osobistej komunikacji i uruchomienia jednolitego roamingu pomiędzy różnymi sieciami, dzięki wprowadzeniu jednego numeru dla wszystkich multimedialnych terminali. Na początku sieci UMTS będą charakteryzować się ograniczonym zasięgiem, dlatego też będą współpracować z systemami drugiej generacji. Pozwoli to użytkownikom systemów 3G korzystać z sieci za pośrednictwem GSM 900/1800 (z wszystkimi ograniczeniami z racji mniejszej przepustowości danych).

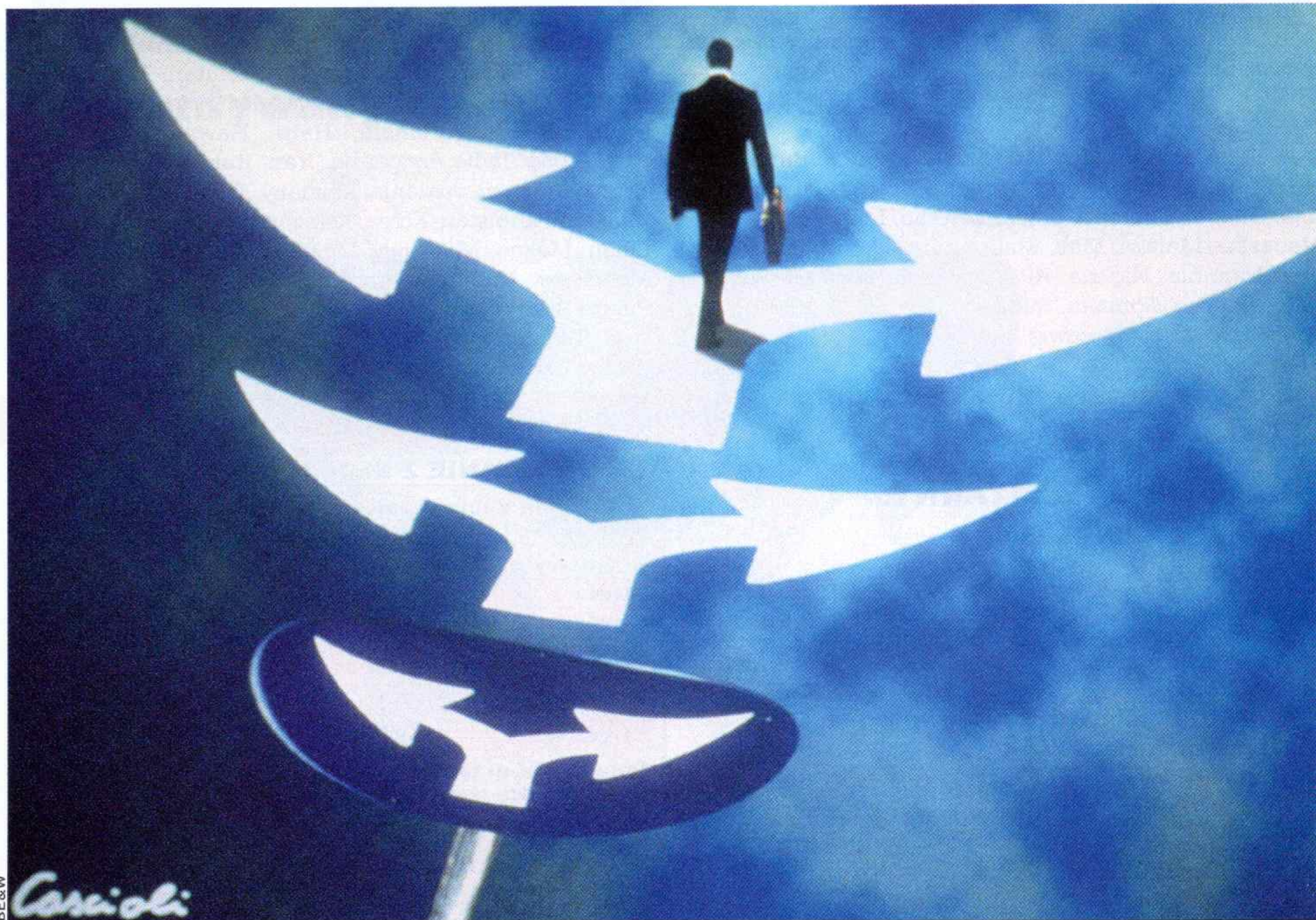
Przewiduje się, iż dostawcy usług, operatorzy sieci stacjonarnych i komórkowych nawiążą ścisłą współpracę w celu przygotowania zgodnej oferty usługowej. Według analityków doprowadzi to prawdopodobnie do wynalezienia terminali wielofunkcyjnych, do których dostęp byłby zapewniony zarówno poprzez UMTS, jak i telefonię stacjonarną. Dzięki tzw. Smart Cards (kartom inteligentnym) klient, korzystający z różnych terminali, będzie otrzymywał jeden rachunek.

Według raportu przygotowanego pod koniec 2000 r. przez firmę doradczą Arthur Andersen i bank inwestycyjny J.P. Morgan, ponad połowa przychodów z telefonii komórkowej w 2010 r. ma pochodzić z usług transmisji danych, w tym kolejno: z usług transakcyjnych, usług informacyjnych, multimedialnych, automatycznych transmisji, reklamy, transmisji danych biznesowych, poczty elektronicznej oraz SMS. Pozostałą część, stanowiącą mniej niż połowę dochodów, przyniosą usługi głosowe.

Zmieni się także mapa krajów przewodzących w rankingu nasycenia telefonami komórkowymi. Kraje skandynawskie utracą tu swoje imponujące przewodnictwo i do roku 2010 największy udział w rynku zdobędą Niemcy, Wielka Brytania i Francja. Za nimi uplasują się Włochy, Hiszpania, i dopiero kraje skandynawskie, a po nich Holandia, Belgia, Grecja oraz Portugalia.

Analitycy wytypowali także wśród europejskich operatorów lidera w zakresie bezprzewodowej transmisji danych. Wybór padł na fińską firmę Sonera, a dalej na BT Cellnet z Wielkiej Brytanii, włoski TIM, brytyjski Orange, szwedzką Telia Mobile, brytyjski Vodafone oraz niemiecki T-mobil.

Państwa Unii Europejskiej prowadzą politykę jak najszybszego obniżania kosztu dostępu do Internetu, ponieważ w Europie tylko ok. 30% mieszkańców korzysta z Internetu, podczas gdy w USA wskaźnik ten przekracza 50%. W Europie jednak więcej jest użytkowników telefonii komórkowej, co może zaowocować wyrównaniem się różnic między obu kontynentami z chwilą pojawienia się aparatów będących jednocześnie telefonami komórkowymi i terminalami internetowymi. ■



Dzięki umowie roamingowej z siecią Globalstar, Abonenci IDEA mają możliwość korzystania z najnowocześniejszej technologii satelitarnej.

GLOBALSTAR
Roaming satelitarny

Typ sieci	telefonia satelitarna
Kod sieci	208 05
Nazwa na wyświetlaczu	Globalstar
Międzynarodowy kod wyjścia	+, 00
Połączenia alarmowe	112
Godziny szczytu	Jedna stawka całą dobę
Rozliczanie rozmów	Minimalna opłata za 1 minutę, następnie co 1 s. Płatne rozmowy wychodzące i przychodzące. Opłaty naliczane w EURO i uzależnione od aktualnego kursu walut.

Dla potrzeb taryfikacji rozmów, Globalstar stworzył 6 stref rozliczeniowych:

Strefa 1 Europa Zachodnia i Ameryka Północna
Alaska, Andora, Austria, Azory, Belgia, Bermudy, Cypr, Dania, Finlandia, Francja, Gibraltar, Grecja, Grenlandia, Hiszpania, Holandia, Islandia, Irlandia, Kanada, Liechtenstein, Luksemburg, Malta, Meksyk, Monako, Niemcy, Norwegia, Portugalia, San Marino, Szwecja, Szwajcaria, USA, Wielka Brytania, Włochy, Wyspy Owcze.

Strefa 2 Europa Wschodnia i Afryka Północna
Albania, Algieria, Armenia, Białoruś, Bośnia, Bułgaria, Chorwacja, Czechy, Estonia, Gruzja, Jugosławia, Litwa, Łotwa, Mołdawia, Maroko, Polska, Rumunia, Rosja, Słowacja, Słowenia, Tunezja, Turcja, Ukraina, Węgry.

Strefa 3 Afryka
Angola, Arabia Saudyjska, Benin, Botswana, Burkina Faso, Burundi, Czad, Kongo, Egipt, Etiopia, Gabon, Gambia, Ghana, Kamerun, Kenia, Lesotho, Liberia, Libia, Madagaskar, Malawi, Mali, Mauretania, Mauritius, Mozambik, Namibia, Nigeria, RPA, Rwanda, Senegal, Seszele, Sierra Leone, Somalia, Sudan, Tanzania, Togo, Uganda, Wybrzeże Kości Słoniowej, Zair, Zambia, Zimbabwe.

Strefa 4 Ameryka Południowa
Argentyna, Boliwia, Brazylia, Chile, Ekwador, Falklandy, Gujana Francuska, Kolumbia, Paragwaj, Peru, Surinam, Urugwaj, Wenezuela.

Strefa 5 Oceania
Australia, Fidżi, Guam, Mikronezja, Nowa Kaledonia, Nowa Zelandia, Papua Nowa Gwinea, Polinezja Francuska, Tonga, Wyspy Cooka, Wyspy Marshalla, Wyspy Salomona.

Strefa 6 Bliski Wschód, Azja, Ameryka Środkowa
Antigua, Antyle Holenderskie, Aruba, Azerbejdżan, Bahrain, Bangladesz, Barbados, Belize, Bhutan, Brunei, Chiny, Dominika, Dominikana, Salwador, Filipiny, Grenada, Gwadelupa, Gwatemala, Haiti, Hawaje, Honduras, Hong-Kong, Indie, Indonezja, Iran, Irak, Izrael, Jamajka, Japonia, Jemen, Jordania, Kajmany, Kambodża, Katar, Kazachstan, Kirgistan, Korea, Kostaryka, Kuba, Kuwejt, Laos, Liban, Makau, Malediwy, Malezja, Martynika, Mongolia, Montserrat, Nepal, Nikaragua, Oman, Pakistan, Panama, Puerto Rico, Singapur, Sri Lanka, Syria, Tajwan, Tadżykistan, Turkmenia, Uzbekistan, Wietnam, Wyspy Bahama, Wyspy Dziewicze, Zjednoczone Emiraty Arabskie.

Opłaty dla Abonentów Idei korzystających z romanigu satelitarnego

ROAMING SATELITARNY:

Aktywacja – bezpłatnie
Abonament – 100 PLN
Zawieszenie/Odwieszenie usługi – bezpłatnie

UWAGA
Wszystkie podane w tabelach stawki są przeliczonymi stawkami sieci Globalstar. Należy do nich doliczyć 15% narzytu administracyjnego PTK i podatek VAT od narzutu (razem 18,3%).

1. KORZYSTANIE Z GLOBALSTAR W POLSCE

Połączenia z numerami polskimi (komórkowe i stacjonarne)	7,08
Rozmowy międzynarodowe:	
Strefa 1	7,08
Strefa 2	7,35
Strefa 3	8,08
Strefa 4	7,73
Strefa 5	7,08
Strefa 6	9,54
Połączenia przychodzące (ze wszystkich numerów)	5,89
SMS:	
wysyłany	1,85
odbierany	0,00

2. ROZMOWY W CZASIE PODRÓŻY ZAGRANICZNYCH

Połączenia wykonywane w obrębie kraju w którym przebywa Abonent Idei	
Strefa 1	7,08
Strefa 2	7,50
Strefa 3	10,39
Strefa 4	10,39
Strefa 5	6,92
Strefa 6	N/A
Połączenia międzynarodowe do Polski (ceny za połączenie z danej strefy)	
Strefa 1	7,08
Strefa 2	7,50
Strefa 3	12,20
Strefa 4	12,20
Strefa 5	9,08
Strefa 6	N/A



3. OPŁATY ZA CZAS ANTENOWY SIECI GLOBALSTAR

Strefa 1	5,42
Strefa 2	6,04
Strefa 3	6,04
Strefa 4	6,04
Strefa 5	5,42
Strefa 6	N/A

4. WSZYSTKIE INNE ROZMOWY MIĘDZYNARODOWE

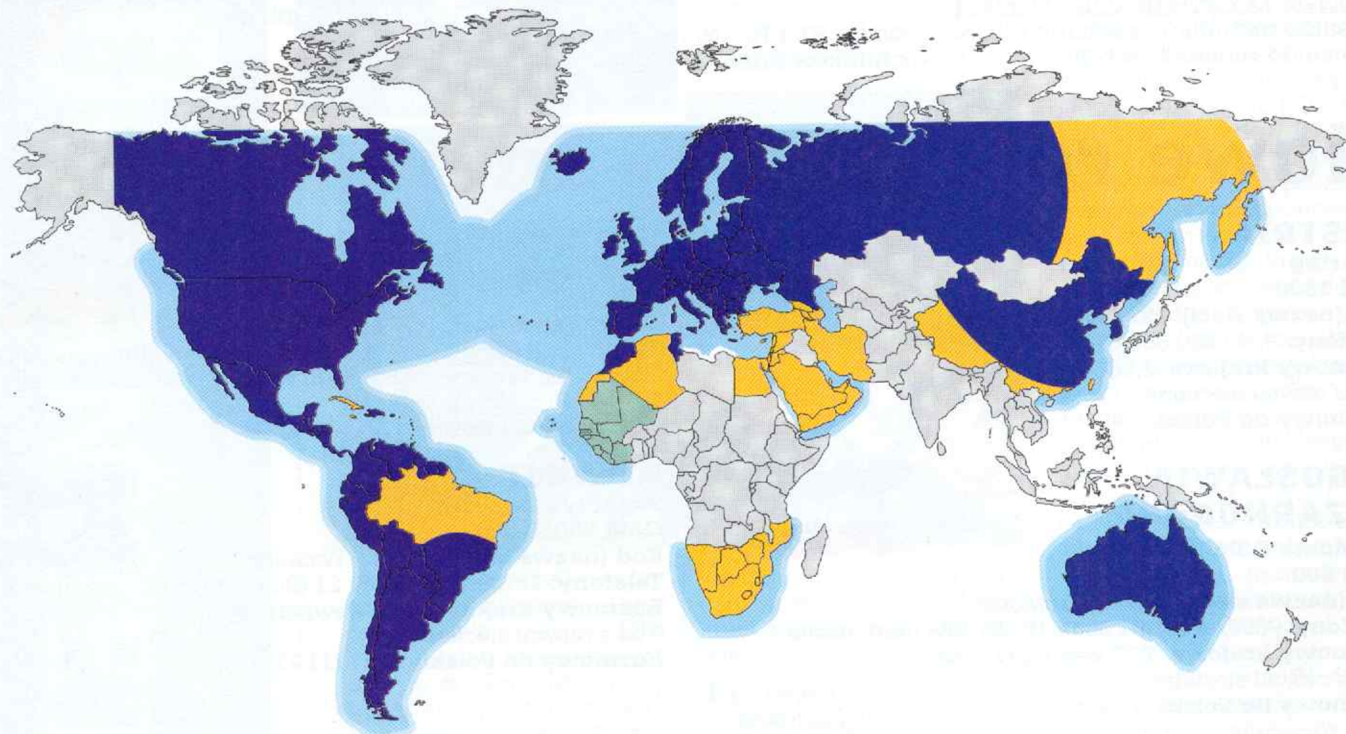
Połączenia wykonywane poza granice kraju w którym przebywa Abonent (poza rozmowami do Polski).

Opłata za połączenie to:
stawka lokalnego operatora stacjonarnego
+
opłata za czas antenowy sieci Globalstar
(tabelka 3)

5. ROZMOWY PRZYCHODZĄCE W CZASIE PODRÓŻY ZAGRANICZNYCH

Opłata za połączenie to:
opłata za przekierowanie rozmowy do kraju, w którym znajduje się gateway Globalstar najbliższy Abonentowi Idei
(strefa międzynarodowa sieci Idea)
+
opłata za czas antenowy sieci Globalstar
(tabelka 3)

Przewidywany zasięg sieci Globalstar



Sept. 2000 | Dec. 2000 | March 2001 | Coverage at sea up to 200 nautical miles of countries with commercial service. North Atlantic ocean: Dec. 2000

CO NOWEGO?

Usługa WBK24 SMS

W ramach współpracy PTK Centertel z Wielkopolskim Bankiem Kredytowym została udostępniona dla wszystkich Abonentów sieci Idea usługa WBK24 SMS. Dzięki tej usłudze użytkownicy mogą uzyskać następujące informacje: stan salda rachunku/rachunków, dane dotyczące pięciu ostatnio przeprowadzonych transakcji na rachunku oraz aktualnych kursów podstawowych walut (USD, DEM, EUR).

Aby móc skorzystać z usługi, trzeba mieć konto prowadzone przez Wielkopolski Bank Kredytowy oraz aktywną funkcję WBK24 SMS. Wiadomość SMS, którą należy wysłać pod numer **2424**, powinna mieć następującą postać:

12345678 XXXX Y

12345678 – to Numer Identyfikacji Klienta (NIK) przyznawany przez WBK
XXXX – to Numer PIN, również przyznawany przez bank i indywidualny dla każdej usługi. Numer PIN może zostać zmieniony przy użyciu odpowiedniej komendy SMS.
Y – kod usługi.

OBECNIE DOSTĘPNE KODY USŁUGI
S – saldo rachunku / rachunków 1-5
S2 – saldo rachunków 5-9
H1 – historia transakcji na rachunku nr 1, dla pozostałych rachunków H2 itd., aż do H9
P 1111 – zmiana nr PIN, gdzie 1111 jest nowym kodem PIN
I1 – informacja o rachunkach, dla pozostałych rachunków I2 itd., aż do I9
KG – kursy walut „pieniądze"
KB – kursy walut „dewizy"
KN – kursy walut – średni kurs NBP
?, **POMOC** – informacja o dostępnych usługach
HELP – nie wymaga podawania NIK i PIN

PRZYKŁADOWY SMS
Aby otrzymać informacje o wysokości salda rachunku należy wpisać i wysłać pod nr 2424, następującą wiadomość SMS:

12345678 0000 S

12345678 – Numer NIK Klienta
0000 – Numer PIN Klienta

Po chwili zostanie przesłana wiadomość SMS z informacją o wysokości salda:

SALDO 2001-01-11
R1 123,32 PLN
R2 453,35 USD

gdzie R1 i R2, to indentyfikatory rachunków Klienta

Wysyłając SMS należy pamiętać, że poszczególne człony komendy powinny być oddzielone odstępem (spacją). Wysłane SMS-y mogą być zapamiętane w telefonie, jednak w przypadku np. zgubienia telefonu numer PIN może poznać osoba postronna.

Po trzykrotnym wysłaniu komendy SMS z błędnymi numerami NIK lub PIN, następuje automatyczne zablokowanie dostępu do usługi WBK24 SMS. Dopiero po podpisaniu deklaracji w oddziale banku usługa może być odblokowana.

„Wielkie Pieniądze" – Konkurs Idei

10 stycznia 2001 r. rozpoczyna się konkurs „Wielkie pieniądze" skierowany do Klientów, którzy w okresie od 7 stycznia do 16 lutego br. zakupią dowolny telefon w sieci Idea Optima. Finał Konkursu odbędzie się 12 marca br., a nagrodą jest 1 milion zł.

WIELKIE PIENIĄDZE
wielki konkurs IDEI

Nowe roamingi w Idei

AUSTRIA



Tele.ring
GSM 1800
Kod (nazwa sieci): 232 07; Telering
Telefony: + 43 650 650 650 (BOK); 118 201 (informacja)
Rozmowy krajowe: 2,26 wewnątrz sieci; 2,26 z innymi sieciami
Rozmowy do Polski: 3,49

JUGOSŁAWIA I CZARNOGÓRA



ProMonte GSM
GSM 900
Kod (nazwa sieci): 220 02; ProMonte
Telefony: 9898, +381 81 98 98 (BOK); 988 (informacja)
Rozmowy krajowe: 1,77 wewnątrz sieci; 2,13 z innymi sieciami
Rozmowy do Polski: 6,33

KIRGISTAN



BiTel Limited
GSM 900
Kod (nazwa sieci): 437 01; Bitel
Telefony: +996 502 585 588 (BOK); 109, 162 (informacja)
Rozmowy krajowe: 1,54 (1,18) wewnątrz sieci; 1,54 (1,18) z innymi sieciami
Rozmowy do Polski: 12,87 (6,72)

KUWEJT



Wataniya Telecom
GSM 900/1800
Kod (nazwa sieci): 419 03; Wataniya
Telefony: 121, +965 630 01 21 (BOK); 101, 022 (informacja)
Rozmowy krajowe: 0,58 wewnątrz sieci; 0,58 z innymi sieciami
Rozmowy do Polski: 12,81 (11,21)

Ceny podane w nawiasach dotyczą połączeń w godzinach poza szczytem. Wszystkie opłaty za połączenia podane są w złotówkach. Należy do nich doliczyć 15% narzutu administracyjnego i podatek VAT (22%) od narzutu (czyli – w uproszczeniu – 18,3%). Podane stawki ustalają poszczególni operatorzy i mogą one ulegać zmianom. Szczegółowe i aktualne informacje na temat stawek poszczególnych sieci można także uzyskać pod numerem bezpłatnych infolinii i w Internecie (www.idea.pl; plik w formacie MS Excel).



Twoja **KOMÓRKA**

Największe wydarzenie telekomunikacyjne roku 2000

Szanowni Państwo,

Od trzech lat miesięcznik telekomunikacyjny „Twoja KOMÓRKA" przyznaje nagrody za szczególne osiągnięcia na rynku telekomunikacyjnym. W kategorii „Największe wydarzenie telekomunikacyjne roku" statuetkę „KOMÓRKA" przyznają czytelnicy. Korzystając z uprzejmości redakcji magazynu „PROFIL" zapraszamy do głosowania na to wydarzenie, które Waszym zdaniem zasługuje na wyróżnienie.

Prosimy o wybranie z naszych propozycji tych, które Państwa zdaniem zasługują na miano Wydarzenia Roku 2000. Która firma zasłużyła się jako ta najbardziej innowacyjna, rozwojowa czy też po prostu najbardziej przyjazna przeciętnemu klientowi. Z podanych niżej propozycji prosimy wybrać trzy – Państwa zdaniem najważniejsze – i przesłać ankietę na adres naszej redakcji w terminie do 28 lutego 2001 roku. Dla uczestników naszej ankiety przewidzieliśmy bardzo atrakcyjne nagrody.

Redakcja

Adres: „Twoja KOMÓRKA", 03-284 Warszawa, ul. Porannej Bryzy 8 z dopiskiem „Wydarzenie"

2000 ANKIETA





K. MICH

cofywane z użytku maszyny myśliwskie. Dziś jego kolekcja liczy 100 samolotów i jest największa na świecie. Można ją oglądać w czternastowiecznym zamku Chateau de Savigny-Les-Beaune, który kolekcjoner kupił przed 22 laty.

cji zdjęć i pamiątek ze zlotów harleyowskich. „Na każdym ze zlotów kupowało się znaczek, czasem dostawało proporczyk. Wówczas nie traktowałem ich jak kolekcjonerskie eksponaty. Ponieważ z każdym wiązała się jakaś historia, chowałem je na pamiątkę. Potem od znajomych z całego świata zacząłem dostawać różne drobiazgi" – mówi pan Sławomir przeglądając wyblakłe zdjęcia sprzed lat.

Gustowne „drobiazgi"

Wojciech Piotrowicz od wielu lat zbiera zabytkowe kufle do piwa, dziś ma

jednego z eksponatów widnieje podobizna trójki dzieci. „To pewnie prezent od kochającej małżonki. Właściciel tego litrowego kufla po opróżnieniu go widział na dnie swe pociechy. Miało mu to przypominać o konieczności powrotu do domu" – wyjaśnia Wojciech Piotrowicz.

Adam Wojtasiak od dawna zbiera antyki, ale stanowią one tylko część jego kolekcji. Siedem lat temu zafascynowały go lampy naftowe. „Zaczęło się od tego, że pewien znajomy zaproponował mi, żebym kupował dla niego elementy lamp na targach staroci. Bywałem tam bardzo często, ale wcześniej nie zwracałem na nie uwagi. Kiedy kupiłem pierwszy komplet, tak mi się spodobały, że postanowiłem kupić następne. Teraz mam ich czterdzieści" – mówi pan Adam.

Najbardziej podobają mu się lampy kolumnowe z brązu łączonego z marmurem. Hobby, które wybrał, należy do dość drogich. Elementy lamp były kiedyś produkowane osobno przez różne firmy. Sklepy składały je w komplety dopiero w swych magazynach, dlatego każda lampa naf-

Od najdawniejszych czasów zamożni ludzie otaczali się pięknymi przedmiotami. Dzięki mecenatom bogaczy powstawały największe dzieła sztuki. Być może tylko dlatego, że stawały się one częścią znanych kolekcji, przetrwały do dziś. Stały się świadectwem kolekcjonerskich pasji i czasów, w których powstawały.

Mieć pasję

KRZYSZTOF MICH

Informacje o licytacjach przygotowywanych przez najbardziej znane domy aukcyjne – Christies i Sothebys – co roku elektryzują zamożnych kolekcjonerów

bilerską firmę Faberge dla rodziny carskiej (najdroższe sprzedano w 1994 r. za ponad 5,5 mln dolarów) oraz wieloma innymi rzeczami, które dla bogatych kolekcjonerów są dosko-



12345678 – to Numer Identyfikacji Klienta (NIK) przyznawany przez WBK
XXXX – to Numer PIN, również przyznawany przez bank i indywidualny dla każdej usługi. Numer PIN może zostać zmieniony przy użyciu odpowiedniej komendy SMS.
Y – kod usługi.

OBECNIE DOSTĘPNE KODY USŁUGI
S – saldo rachunku / rachunków 1-5
S2 – saldo rachunków 5-9

12345678 – Numer NIK Klienta
0000 – Numer PIN Klienta

Po chwili zostanie przesłana wiadomość SMS z informacją o wysokości salda:

SALDO 2001-01-11
R1 123,32 PLN
R2 453,35 USD

gdzie R1 i R2, to indentyfikatory rachunków Klienta

poczyna „Wielkie skierowar tów, któr od 7 stycz tego br. wolny tel Idea Op Konkursu 12 marca dą jest 1

Nowe roamingi w Idei

AUSTRIA



Tele.ring
GSM 1800
Kod (nazwa sieci): 232 07; Telering
Telefony: + 43 650 650 650 (BOK); 118 201 (informacja)
Rozmowy krajowe: 2,26 wewnątrz sieci; 2,26 z innymi sieciami
Rozmowy do Polski: 3,49

JUGOSŁAWIA I CZARNOGÓRA



ProMonte GSM
GSM 900
Kod (nazwa sieci): 220 02; ProMonte
Telefony: 9898, +381 81 98 98 (BOK); 988 (informacja)
Rozmowy krajowe: 1,77 wewnątrz sieci; 2,13 z innymi sieciami
Rozmowy do Polski: 6,33

KIRGISTAN

BiTel Limited
GSM 900
Kod (nazwa sieci): 437 01; Bite
Telefony: +996 502 585 588 (BC
Rozmowy krajowe: 1,54 (1,18) 1,54 (1,18) z innymi sieciami
Rozmowy do Polski: 12,87 (6,7

KUWEJT

Wataniya Telecom
GSM 900/1800
Kod (nazwa sieci): 419 03; Wat
Telefony: 121, +965 630 01 21 (
Rozmowy krajowe: 0,58 wewn 0,58 z innymi sieciami
Rozmowy do Polski: 12,81 (11,

Ceny podane w nawiasach dotyczą połączeń w godzinach poza szczytem. Wszystkie opłaty za połączenia pod nich doliczyć 15% narzutu administracyjnego i podatek VAT (22%) od narzutu (czyli – w uproszczeniu – 18,3%). gólni operatorzy i mogą one ulegać zmianom. Szczegółowe i aktualne informacje na temat stawek poszczegól pod numerem bezpłatnych infolinii i w Internecie (www.idea.pl; plik w formacie MS Excel).

do obłędu. Zmarły w 1951 r. Amerykanin Albert Barnes wydziedziczył swe dzieci, ponieważ uważał, że nie są godne, by przejąć jego kolekcję. Kiedy obalono jego testament i ujawniono, co zgromadził, wszyscy byli zaszokowani. W kolekcji Barnesa znajdowało się 35 dzieł Pabla Picassa, 75 Henri Matisse'a, 100 obrazów Paula Cezanne'a i 200 płócien Auguste'a Renoira. Ile jeszcze podobnych zbiorów ukryto przed światem w czeluściach bankowych podziemi?

Narodziny pasji

Kolekcjonerskie pasje najczęściej rodzą się przy-



padkiem. Michel Pont urodził się w Savigny-Les-Beaune we Francji. Jego rodzina od lat produkowała znane wina burgundzkie. Młody Michel nie podzielał jednak zawodowych pasji ojca. Fascynowała go technika. Od 1958 r. zaczął kolekcjonować motocykle, których do 1988 r. uzbierał ponad 500. Kiedy garaże zaczęły się zapełniać, a o oryginalne konstrukcje jednośladów było coraz trudniej, kolekcjoner przerzucił się na samochody wyścigowe. Nie kupował jednak wszystkich, lecz tylko karmazynowe abarthy. Jednak i tego było mało. W 1986 r. Ponta zafascynowały samoloty. Choć nigdy nie usiadł za sterami, zaczął skupować wycofywane z użytku maszyny myśliwskie. Dziś jego kolekcja liczy 100 samolotów i jest największa na świecie. Można ją oglądać w czternastowiecznym zamku Chateau de Savigny-Les-Beaune, który kolekcjoner kupił przed 22 laty.


K. MICH

Sławomir Gnatowski z Zakroczymia nie miał tak zamożnych rodziców jak Pont, jednak motocykle stały się jego pasją już w połowie lat 60. Nie traktował ich jako lokaty kapitału. Starał się je remontować, by jeździć na... zloty. Dziś w ogromnym garażu na zapleczu domu stoi około 30 maszyn. Są to motocykle o różnej pojemności silnika, mocy i przebiegu. Obok trzech motocykli harley-davidson stoją rozebrane na części i przygotowane do renowacji przedwojenne Victorie i powojenne SHL-ki. Gospodarz zaraził swą motocyklową pasją syna, który teraz każdą wolną chwilę spędza z ojcem w garażu. Sławomir Gnatowski jest też właścicielem największej w Polsce kolekcji zdjęć i pamiątek ze zlotów harleyowskich. „Na każdym ze zlotów kupowało się znaczek, czasem dostawało proporczyk. Wówczas nie traktowałem ich jak kolekcjonerskie eksponaty. Ponieważ z każdym wiązała się jakaś historia, chowałem je na pamiątkę. Potem od znajomych z całego świata zacząłem dostawać różne drobiazgi" – mówi pan Sławomir przeglądając wyblakłe zdjęcia sprzed lat.

Gustowne „drobiazgi"

Wojciech Piotrowicz od wielu lat zbiera zabytkowe kufle do piwa, dziś ma ich ponad 300. „Zaczęło się od korkociągów, główek do wódki i kranów do piwa – wspomina początki swej kolekcji. Potem dostałem od żony piękny kufel. Początkowo myślałem, że będzie to dekoracja knajpki, którą chciałem otworzyć, ale życie potoczyło się inaczej".

Najstarszy z kufli w jego kolekcji pochodzi z 1737 r. Najcenniejsze natomiast są kufle wojskowe, produkowane specjalnie dla oficerów niemieckich jednostek. Bogato rzeźbione, malowane w kolorowe sceny bitewne są najtrudniejsze do zdobycia, bo bardzo rzadkie. Obok nich na półkach stoją kufle w kształcie czaszki, świni oraz tzw. metlachy. W tych ostatnich na porcelanowe dno nanoszono fotografie osób lub pejzaży. Na dnie jednego z eksponatów widnieje podobizna trójki dzieci. „To pewnie prezent od kochającej małżonki. Właściciel tego litrowego kufla po opróżnieniu go widział na dnie swe pociechy. Miało mu to przypominać o konieczności powrotu do domu" – wyjaśnia Wojciech Piotrowicz.

Adam Wojtasiak od dawna zbiera antyki, ale stanowią one tylko część jego kolekcji. Siedem lat temu zafascynowały go lampy naftowe. „Zaczęło się od tego, że pewien znajomy zaproponował mi, żebym kupował dla niego elementy lamp na targach staroci. Bywałem tam bardzo często, ale wcześniej nie zwracałem na nie uwagi. Kiedy kupiłem pierwszy komplet, tak mi się spodobały, że postanowiłem kupić następne. Teraz mam ich czterdzieści" – mówi pan Adam.

Najbardziej podobają mu się lampy kolumnowe z brązu łączonego z marmurem. Hobby, które wybrał, należy do dość drogich. Elementy lamp były kiedyś produkowane osobno przez różne firmy. Sklepy składały je w komplety dopiero w swych magazynach, dlatego każda lampa naf-

towa może być inna. Do czasów współczesnych zachowało się sporo podstaw i zbiorników, ale najtrudniej jest o oryginalne szklane klosze. Za naprawdę ładny, nieuszkodzony i ciekawie uformowany trzeba czasem zapłacić ponad 3 tys. złotych. Jeśli dodać do tego pozostałe elementy to komplet może kosztować nawet 6-8 tys. złotych. Niekiedy na pasujące do siebie elementy trzeba czekać latami. Dlatego pan Adam kupuje też zdekompletowane lampy. Jeden z jego znajomych uzbierał już ponad tysiąc elementów. „W Warszawie jest nie więcej niż 10 poważnych kolekcjonerów lamp naftowych. Wszyscy się znamy i czasem wymieniamy naszymi trofeami. Jednym z kolekcjonerów, bodaj najpoważniejszym, jest aktor Janusz Michałowski" – dodaje pan Adam.

Innym znanym warszawskim kolekcjonerem jest tłumacz i pisarz Branko Cirlić. Na półkach w jego mieszkaniu stoi 200 kolorowych filiżanek. Pijali w nich parzoną w dżezwie kawę znani polscy literaci m.in. Stefan Kisielewski, Jarosław Iwaszkiewicz, Tadeusz Kubiak i Stanisław Grochowiak. Najstarsza filiżanka – zielona, osiemnastowieczna, z motywem łabędzia – pochodzi z cenionej carskiej manufaktury Huntera. Gospodarz podaje w niej kawę tylko najważniejszym gościom. Poeta macedoński Aco Szopow podarował mu filiżankę pochodzącą z Chin. Syn chodząc po zaułkach Londynu wypatrzył i kupił nieco obtłuczone naczynie staroangielskie. Cirlić ma też wyroby niemieckie, rosyjskie, francuskie. Emocjonalnie najbardziej związany jest z maleńką granatową czarką ze złoconym wężykiem na brzegu. „To pamiątka po babce. Dostała ją od kuma w prezencie ślubnym" – wyjaśnia kolekcjoner.



Branko Cirlić wystawiał swe zbiory w muzeum w Płocku, ale jego marzeniem jest, by mogli je obejrzeć jego rodacy na Bałkanach. Nie kolekcjonuje dla sławy, ot, po prostu – każdy Serb zaczyna dzień od kawy. To chwila skupienia, kontemplacji.





K. MICH


K. MICH

Fascynacja filiżankami narodziła się właśnie w takim momencie.

Roman Stinzing już w szkole podstawowej był zafascynowany radiem. Kupował wówczas zestawy do samodzielnego montażu by składać je w... mydelniczkach. Zawodowo nie związał się jednak z radiem. To może i dobrze, bo pewnie wówczas nie zainteresowałby się kolekcjonowaniem starych radioodbiorników. Zaczął skromnie. Pod koniec lat 80. sąsiad przyniósł mu dwie stare „Szarotki". Dziś stoją w biurze, gdzie pracuje pan Roman i w dalszym ciągu działają. Prawdziwą dumą są dla kolekcjonera odbiorniki przedwojenne. Jest wśród nich pochodzący z 1928 r. Siemens ELG 11, blisko 70-letni Telefunken 651 WI oraz aparaty firm Mende, Blaupunkt, Saba. Łącznie uzbierało się ich 40, w tym 18 pochodzących z polskich wytwórni – warszawskich Zakładów Philipsa i wileńskiego „Elektritu". 48-letni dziś hobbysta jest dobrze znany wśród gdańskich kolekcjonerów. Znają go także handlarze na pchlich targach, gdzie szuka starych lamp, wtyczek, przewodów i obudów, które można by jeszcze poddać renowacji. Wszystkie prace wykonuje sam. Musiał się więc nauczyć odpowiednio szlifować drewniane skrzynki tzw. chasis, nakładać politurę i montować osłony na głośniki. Coraz częściej „okazje" trafiają mu się z ogłoszenia. Przyznaje jednak, że nie jest to tanie hobby, bo przedwojennych odbiorników jest coraz mniej na rynku. Ceny nie odnowionych sięgają już nawet 1500 złotych. „Na szczęście kolekcjonerów też jest niewielu" – dodaje.

Napęd ludzkości

Stanisław Gabryś, ze Świdnicy, ma szansę stać się pierwszym w Polsce właścicielem muzeum broni. Chce, by znalazła się w nim cała jego kolekcja. W porozumieniu z miejskim konserwatorem zabytków opracował już statut placówki i opisał każdy z eksponatów, który miałby się w niej znaleźć. Podanie pana Gabrysia leży już w Ministerstwie Kultury i Sztuki od 2 lat. Ustawa o muzeach dopuszcza istnienie prywatnych placówek, ale nie konkretyzuje zasad, na podstawie których miałyby działać. Dlatego zarejestrowane zbiory czekają na lepsze czasy. Dziś i tak jest lepiej, bo przed 1997 r. kolekcjonerzy militariów czuli się jak partyzanci. Gromadzenie broni, nawet tej zabytkowej, było nielegalne. Obecnie eksponaty trzeba pozbawić tzw. cech używalności (najczęściej iglic), a potem tylko zarejestrować.

Pierwszy raz Stanisław Gabryś miał do czynienia z bronią w wieku 10 lat. Znalazł wówczas w pegeerowskiej oborze pistolet i postraszył nim kolegów. Zrobiła się afera, przyjechało UB. Chłopak wskazał, gdzie znalazł broń. Jak się potem okazało był tam cały arsenał z czasów II wojny światowej. Ojciec zakazał mu się tym interesować, ale nie posłuchał. „Broń była napędem rozwoju ludzkości" – usłyszał gdzieś i zaczął zbierać. Dziś w jego kolekcji jest ponad 500 eksponatów. Na półkach obok książek o tematyce militarnej wiszą bagnety, a wśród nich ten najcenniejszy – do remingtona z czasów wojny secesyjnej. Obok nich, jak na wystawie, obejrzeć można pistolety i karabiny. W garażu mieści się warsztat, w którym gospodarz godzinami remontuje swe nowe nabytki i znaleziska. W okolicznych lasach do dziś można bowiem znaleźć ciekawe trofea z czasów II wojny światowej. Pan Stanisław nie zbiera tylko amunicji. To zbyt niebezpieczne.


K. MICH

Militarną pasją zaraził się też Jacek Pniewski z Poździenic. Tyle, że jego eksponaty nie dadzą się zmieścić w mieszkaniu, a nawet w garażu. Gospodarz zbiera pojazdy wojskowe. To właśnie za jego sprawą od 5 lat w Poździenicach odbywa się zlot podobnych mu pasjonatów, na który przyjeżdżają ludzie z całego świata. Podobne imprezy mają miejsce we wszystkich krajach Europy. Najliczniej odwiedza-


K. MICH


K. MICH

ne są zloty brytyjskie i niemieckie.

Andrzeja Budnika z Dębiny nigdy nie pasjonowały militaria. Odkąd pamięta fascynowały go volkswageny garbusy. Janusz Gajos, który „zawodowo" jeździł wówczas czołgiem T-34 „Rudy", prywatnie był właścicielem właśnie takiego auta i serwisował je w warsztacie koło domu pana Andrzeja. Jako młody chłopak pan Budnik zapragnął takiego właśnie samochodu. Swe marzenie zrealizował kilkanaście lat potem. Dorobił się aż 10 „garbusów". Jednak w latach 80. musiał je sprzedać, ponieważ nie stać go było na opłaty podatku drogowego. Dziś ma tylko dwa jeżdżące auta tej marki i kolekcję ponad 500 miniaturek tego modelu. Stoją wszędzie – na półkach, na sprzęcie grającym i telewizorze, w szafkach, a te, których nie ma gdzie ustawić, „parkują" w pudłach. Jedne są dużymi i wiernymi kopiami z plastiku, inne maleńkimi cackami z metalu, szkła lub porcelany. Są też „garbusy" – nocniki. Tymi ostatnimi pan Andrzej z pewnością nie zrobiłby wrażenia na Manfredzie Klaudzie, który ma aż 9400 nocników. Można je oglądać w jednym z monachijskich muzeów.

Kolekcja z głową

Niezwykłą pasję ma Józef Suchecki, komendant miejski policji w Legionowie, który od 10 lat zbiera policyjne czapki. Ich kolekcję można obejrzeć w jego gabinecie. Nie całą jednak, bo dla wielu eksponatów zabrakło miejsca. Pozostałe, wcale nie gorsze, leżą w pudłach i szafkach. Kolekcjoner zaplanował już dla nich miejsce w nowym, budowanym właśnie domu. Większość z czapek przywieźli koledze polscy policjanci odwiedzający służbowo inne kraje. Część dostał od gości centrum Szkolenia Policji w Legionowie. Niektóre wymienił ze znajomymi na inne przedmioty. Jedną – bułgarskiego generała – otrzymał w prezencie od mężczyzny, któremu ukradziono auto (samochód odzyskali legionowscy policjanci). Choć komendant ma w swej kolekcji czapki z Chin, Japonii, a nawet Wietnamu to uważa, że i tak najładniejsze są nakrycia głowy polskich funkcjonariuszy.

Praprababcie Barbie

Miniaturowe zabawki już w dzieciństwie zafascynowały Franciszkę Drozd z Głębocka. Wówczas jednak rodziców 10 pociech nie było stać na takie ekstrawagancje. Trzeba było maluchom zapewnić byt, a nie było to łatwe, bo trwała wojna. Kiedy więc pani Franciszka dorosła, zaczęła zbierać różne ludowe zabawki. Dziś ma ich ogromną kolekcję, którą chętnie udostępnia wycieczkom szkolnym. Pokazuje im zbiór porcelanowych lalek, miniaturowych mebelków oraz sprzętów praprzodków narzeczonej słynnego Kena. Zadziwiającym jest fakt, że największą na świecie kolekcję produkowanych od 1959 r. Barbie ma mężczyzna. Jest nim Brytyjczyk Tony Mattia z Brighton.

Podobną pasję ma radiolog z warszawskiego szpitala praskiego, pan Witold Tchórzewski, który w ciągu 10 lat uzbierał ponad 5 tys. różnych zabawek. Wszystkie pochodzą z XX w., ale wykonano je w różnych krajach. Najbardziej pan Witold nie lubi zabawek chińskich. Jednak ma stamtąd spory zbiór temperówek z motywami bajkowymi. Jego 11-letni syn Adam już dziś specjalizuje się w zbieraniu transformersów. Czy jednak pasja przetrwa próbę czasu okaże się niebawem. Ich właścicielom zabrakło już w domu miejsca na eksponaty.

Karty historii

Dosyć drogą kolekcją, ale zarazem zabierającą najmniej miejsca, jest 100 włosów znanych osób – własność Amerykanina Johna Reznikoffa. Zbiór ubezpieczono na milion dolarów. Jednak nie tylko takie kolekcje można bez trudu kompletować w standar-

dowych polskich mieszkaniach. W klaserach bez trudu zmieszczą się zbiory autografów, znaczków, etykiet zapałczanych lub piwnych, kart pocztowych i telefonicznych, a nawet pocztówek. Pod warunkiem wszakże, że nie ma się ich pół miliona. A tyle zgromadził najbardziej znany krakowski kolekcjoner Marek Sosenko. Pobił w ten sposób nawet kolekcję Biblioteki Narodowej. Udało mu się zgromadzić m.in. okazy pochodzące z XVIII w., które są praprzodkami wydanych po raz pierwszy w 1869 r. pocztówek austriackich. Krakowski hobbysta ma w swych zbiorach najstarszą bodaj polską pocztówkę wydaną w 1892 r. w Galicji. Dziś ceny takich rarytasów osiągają na targach staroci i aukcjach wartość 3-4 tys. złotych. Cacka te można znaleźć na krakowskich Spotkaniach Kolekcjonerów, organizowanych co roku w miesiącach letnich na Rynku Głównym lub na targach staroci w Warszawie, Poznaniu, Wrocławiu czy Białymstoku. Spotykają się tam również kolekcjonerzy kart telefonicznych.

Pan Andrzej Muszyński zbiera wyłącznie polskie karty. Telekomunikacja Polska S.A. wydała ich do tej pory około 880. Panu Andrzejowi brakuje tylko 60. Pasją ich zbierania zaraził się do syna. Ten szybko się zniechęcił, a kolekcja przeszła na ojca. Od tej pory można go spotkać na dorocznych wystawach fonokartystycznych w Łodzi i Wrocławiu, a także na różnych targach. Pan Andrzej nie zawsze kupuje karty – czasem je wymienia, za niektóre musi dać dwadzieścia innych. To cena pasji, dlatego stara się mieć co najmniej dwa komplety kart. Ma też wykupiony abonament w TP S.A. Twierdzi, że polskie karty są najpiękniejsze i tylko rosyjskie mogą się z nimi równać urodą. W swej kolekcji ma takie rarytasy jak: pierwowzory



K. MICH

karty testowanej w Instytucie Telekomunikacji, karty serwisowe pracowników, pierwszą kartę wprowadzoną do sprzedaży w kioskach i na pocztach, a nawet te wydane w limitowanych do 2 tys. egzemplarzy seriach kolekcjonerskich. Żałuje, że nie stać go na drukowane w nakładach kilkuset sztuk numerowane karty okazjonalne. Telekomunikacja wydaje je np. dla Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Ich ceny osiągają w licytacji wartość dziesiątków tysięcy złotych.

Olsztynianin Wiesław Dyjak także gromadzi karty telefoniczne, ale to dopiero początek jego kolekcji. Zaczynał przed 40 laty od zbierania etykiet zapałczanych. Dziś jego zbiór liczy kilka milionów eksponatów i należy do największych w Europie. Ma też ponad 20 tys. etykiet piwnych, w tym prawie wszystkie (brakuje trzech) olsztyńskiego browaru Jurand. Najbardziej znany jest jednak z kolekcji kartek i bonów reglamentacyjnych. Młodym Polakom wydawać by się mogło, że był to wynalazek lat 70. To nieprawda. Najstarsza kartka wydana w 1914 r. pozwalała właścicielowi przez dwa tygodnie kupować chleb. Inna zapewniała także zaopatrzenie w żydowskie mace. Później wprowadzono kartki na ziemniaki, masło, cukier, smalec, opał. Powojenne kartki i talony nie grzeszą urodą wzorów. Dużo ciekawsze są egzemplarze przedwojenne. Stalorytowe wzory przypominają czasem banknoty lub znaczki pocztowe, przedstawiają znane budowle, pomniki lub portrety. W czasie II wojny światowej pojawiły się pierwsze kartki na alkohol, a nawet na garnki. System reglamentacyjny przetrwał w Polsce do lat 50., by odrodzić się w roku 1976 kartkami na cukier. Wykorzystano je w czasie wyborów parlamentarnych w Szwecji. „Głosuj na komunistów. Będziesz miał cukier na kartki" – tak napisano na przedstawiającym talon plakacie. „Kiedy pokazuję te zbiory młodym ludziom, nie mogą uwierzyć, jaka jeszcze niedawno panowała bieda" – mówi kolekcjoner.

I to jest być może jeden z powodów, dla których warto coś zbierać. Dzięki tym kolekcjom w nowym tysiącleciu przetrwa być może pamięć o czasach, w których przyszło nam żyć.

PS. Autor zbiera przedwojenne tłoczone butelki po piwie.



K. MICH

Z Izabelą Kurzejewską, psychologiem rozmawia Agnieszka Guzek.

Poczucie spełnienia

Kolekcjonerzy z pieczołowitością układają swoje eksponaty, lubią przebywać w ich otoczeniu, opowiadać historię każdego przedmiotu. Co sprawia, że niektórzy ludzie z takim zapałem oddają się pasji zbierania?

Kolekcjonerstwo zaczyna się już we wczesnym dzieciństwie. Dzieci mają poczucie dominowania nad nimi dorosłych, a zbieractwo, bo trudno mówić tu o kolekcjonerstwie z prawdziwego zdarzenia, pozwala im stworzyć własne terytorium, w którym czują się ważne i bezpieczne. Około 3 roku życia rodzi się poczucie tożsamości i dzieci zaczynają wówczas gromadzić przedmioty. Często wracają do tego upodobania w okresie szkoły podstawowej. Podłożem kolekcjonerstwa, zarówno w życiu dzieci, jak i ludzi dorosłych jest chęć posiadania czegoś swojego, własnego. Bardzo często kolekcjonowaniem zaczynają interesować się ludzie, którzy przeszli na emeryturę. To nie jest tylko forma wykorzystania wolnego czasu, ale sposób samorealizacji, który daje poczucie bycia kimś ważnym. Ponadto kolekcjonerstwo sprzyja nawiązywaniu znajomości, to naturalna forma wychodzenia do innych i jest polecane ludziom nieśmiałym.

Kolekcjonerstwo ma wiele pozytywnych aspektów, przede wszystkim daje poczucie spełnienia, ale kiedy pasja zbierania zaczyna się zbyt inwazyjnie rozwijać i spycha najbliższych na dalszy plan?

Kolekcjonerstwo to nie to samo co mania. Kiedy pasja


K. MICH

zbierania staje się podstawową potrzebą człowieka zatraca się poczucie ważnych rzeczy w życiu. Istnieje wyraźna granica między kolekcjonerstwem a manią, która niesie z sobą negatywny wydźwięk. Naturalnie konieczne jest zdroworozsądkowe podejście do własnego zamiłowania. Mania może rozerwać więzy rodzinne, natomiast kolekcjonerstwo – zacieśnić. Wspólne zainteresowania łączą rodzinę. Szczególnie cenne jest to wówczas, kiedy w rodzinie zaburzone są sfery komunikacji. Kolekcjonowanie daje wspólną płaszczyznę porozumienia, porozumienia które przenosi się z czasem na inne sfery życia.

Kolekcjonerstwo ma w sobie coś ze sportu. Walka o najwyższe miejsce na podium, daje się łatwo porównać do rywalizacji między pasjonatami dążącymi do stworzenia doskonałego zbioru.

Rywalizacja sama w sobie nie ma nic złego. Trzeba jednak odpowiedzieć sobie na pytania: czy zbieram, bo jest to lokata kapitału, czy robię to dla siebie, czy też na pokaz? Bardzo często dzieci kolekcjonują, po to aby zaimponować rówieśnikom i ta rywalizacja bardzo szybko się wówczas nakręca. Oczywiście jeżeli kolekcjonowanie wynika z wewnętrznej potrzeby, np. chęci otaczania się pięknymi przedmiotami, to rywalizacja nigdy nie nabierze niezdrowego charakteru. Przyjmując zasadę „cel uświęca środki" rywalizacja nabiera negatywnego wydźwięku, i podobnie jak mania, może niszczyć więzy.

Niekiedy żyłka kolekcjonowania zostaje zaszczepiona jeszcze w dzieciństwie. Często pasja gromadzenia przedmiotów pojawia się u schyłku życia i z powodzeniem zastępuje aktywność zawodową. Natomiast u ludzi w średnim wieku kolekcjonerstwo wydaje się być dziełem przypadku. Otrzymany prezent staje się nieoczekiwanie pierwszym eksponatem zbioru.

Ofiarowany przedmiot – czy to filiżanka czy też lampa naftowa – okazuje się zaspokajać nasze potrzeby estetyczne. Rodzi się pragnienie posiadania kilku tak pięknych przedmiotów. Kolekcjonerstwo zmusza do myślenia, szukania dróg pozyskiwania kolejnych eksponatów, porównywania ich, poznawania przeszłości itd. Kiedy tradycja zbierania nie jest przekazywana z pokolenia na pokolenie, a w rodzinie nie ma gotowego wzorca potrzebny jest impuls. Zewnętrzny bodziec, który rozwija drzemiącą w środku potrzebę selektywnego gromadzenia. Początki kolekcjonowania mogą więc wydawać się dziełem przypadku, ponieważ trudno przewidzieć, kiedy działanie owego zewnętrznego bodźca doczeka się reakcji.

Potrzebne są więc pewne predyspozycje psychiczne, żeby poświęcić się pasji kolekcjonowania.

Na pewno tak. Oczywiście można starać się zaszczepić w dziecku tę żyłkę zbieractwa, ale przecież nie wszystkie dzieci kolekcjonerów stają się także kolekcjonerami. Człowiek musi mieć głęboko zakorzenioną potrzebę posiadania własnego terytorium. To właśnie ta potrzeba, a nie nakłanianie rodziców czy znajomych sprawia, że ktoś zostaje kolekcjonerem. Bardzo często zdarza się, że dzieci kolekcjonerów również poddają się tej pasji, ale nie chcą być jedynie kontynuatorami. Zaznaczają swoją odrębność i gromadzą zupełnie inne przedmioty.

Warto natomiast wspierać dzieci w ich działaniach, ponieważ kolekcjonerstwo jest wspaniałym sposobem poznawania świata. Wyhamowywanie pasji kolekcjonowania jest wkroczeniem na terytorium dziecka, można powiedzieć – zamachem na jego prywatność. Niedoceniając wysiłków dziecka, czy też bagatelizując je – dorośli zdają się mówić – to co robisz jest nieważne. Dziecko interpretuje takie zachowanie – ja jestem nieważny.

Kolekcjonowaniu można się oddać z całą pasją na jaką nas stać, lub też zajmować się tym niejako na uboczu. Różne jest też podejście właścicieli do swoich zbiorów. Podczas, gdy niektórzy pragną, aby zgromadzone przez niego eksponaty podziwiał cały świat, inni skrzętnie ukrywają swoje „skarby" zazdrośnie strzegąc ich przed intruzami.

To wynika z różnic indywidualnych. W dużym uproszczeniu dzielimy się na introwertyków i ekstrawertyków. Introwertyk ma potrzebę posiadania własnego świata i jego kolekcja raczej nie będzie kolekcją „na zewnątrz". Natomiast silna potrzeba ujawniania emocji, jaką cechują się ekstrawertycy sprawia, że pragną aby ich dokonania – stworzone kolekcje budziły powszechny zachwyt.

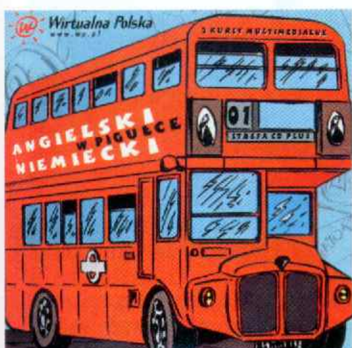
Dziękuję za rozmowę.

Cyfrowa biblioteka

Paweł Piasecki

ANGIELSKI, NIEMIECKI W PIGUŁCE

Mini-repetytorium gramatyczne i dobra pomoc w opanowywaniu słownictwa.



„Angielski, niemiecki w pigułce" jest językowym niezbędnikiem, streszczeniem doświadczeń, jakie zebrało wydawnictwo Edgard, przygotowując programy: „Profesor Henry", „Profesor Klaus" oraz grę edukacyjną „Siedem diamentów".

Program składający się z dwóch niezależnych części – angielskiej i niemieckiej, podzielono na 14 działów tematycznych (np. „Pieniądze, bank", „Zakupy", „Teatr kino, muzeum", „Hobby") i podręcznik gramatyki. Nauka języka opiera się na przydatnych w różnych sytuacjach dialogach (wymiana waluty, u lekarza, na zakupach itd.), prezentacjach, ćwiczeniach na słówkach i zdaniach, rozwiązywaniu krzyżówek oraz ćwiczeniu rozumienia ze słuchu. W kilkudziesięciu pełnoekranowych prezentacjach podpisy pod rysunkami są w języku angielskim (niemieckim), ale po najechaniu kursorem na słowo w „dymku" pojawia się polskie tłumaczenie, a po kliknięciu wymowa. Łącznie nagrano ponad 2000 słów i zwrotów oraz 1000 zdań.

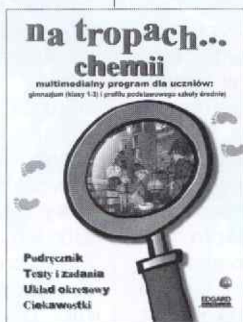
Program dobrze spełnia rolę repetytorium i nadaje się do samodzielnej nauki, zwłaszcza w trybie ekspresowym (przed wyjazdem). „Angielski, niemiecki w pigułce" można kupić wraz z czasopismem „Strefa CD" w kioskach na terenie całego kraju. ■

NA TROPACH... CHEMII

Program edukacyjny, który skutecznie obala stereotyp nudnej chemii.

Po wytropieniu zagadek języka polskiego, wydawnictwo Edgard zabrało się za chemię. Program zawiera pełen zestaw wiadomości wymaganych od ucznia gimnazjum i szkoły średniej (profil podstawowy).

Wiedza z podręcznika, którego dowolne rozdziały można wydrukować, sprawdzana jest poprzez kilka rodzajów ćwiczeń, np. przenoszenie wzorów chemicznych. Ważne części „Na tropach chemii" to słownik 120 pojęć chemicznych, ciekawostki (praktyczne zastosowania chemii w życiu codziennym i mało znane fakty) oraz zadania najczęściej występujące na klasówkach (można korzystać z widocznych na ekranie podpowiedzi). Bardzo wygodna w obsłudze jest tablica układu okresowego pierwiastków. Po najechaniu kursorem na symbol pierwiastka, pojawia się jego liczba atomowa i masowa, a po kliknięciu krótki opis, czyli występowanie w przyrodzie i zastosowanie. Kształcąca wyobraźnię przestrzenną gra „Atomki" polega na zbudowaniu modelu związku chemicznego z molekuł porozrzucanych po labiryncie.



Zalety programu to m.in. przejrzysta konstrukcja, prosta obsługa oraz system bodźców do nauki (animacje z odpowiednimi komentarzami). ■

PRZYGODY PROSIACZKA KWIKA – POWRÓT DO PRZYSZŁOŚCI

Jedna z niewielu gier na rynku, które zasługują na miano edukacyjnych.



Seria płyt przedstawiających przygody sympatycznego prosiaczka Kwika poszerzyła się o kolejny tytuł. Tym razem Kwik przenosi się z Zaginionego Świata do przyszłości i wykorzystując spory zasób wiedzy o prawach fizyki musi rozwiązać wiele praktycznych problemów, aby odnaleźć swoją rodzinę.

Program jest znakomitym prezentem dla dzieci w wieku od 5 do10 lat. Wykorzystano tu schemat klasycznej gry przygodowej, ale jej ukończenie nie jest najważniejszym celem. Bardziej liczy się przekazanie grającemu sporej porcji wiedzy o rozmaitych zagadnieniach, pozwalającej odpowiedzieć na takie pytania, jak: „w jaki sposób elektrownia wodna generuje prąd", czy też „skąd biorą się przypływy i odpływy morza". Informacje są odpowiednio dawkowane, a zagadki na tyle zróżnicowane, że naszemu dziecku nuda z pewnością nie grozi. Dużym walorem programu jest jego dwujęzyczność: w dowolnym momencie rozrywki można przełączyć się z wersji polskiej na angielską.

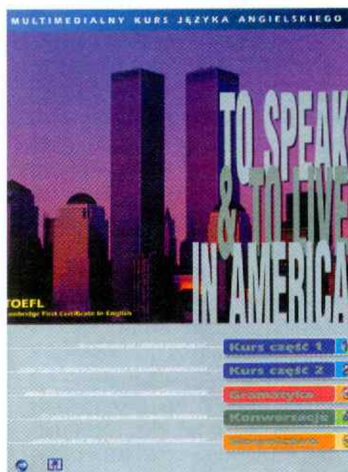
Jedyny mankament to dość uboga paleta barw, ale za to gra działa praktycznie na każdym komputerze. ■

TO SPEAK AND TO LIVE IN AMERICA

Wyżej cenię Euro+, ale i ten kurs zasługuje na uwagę.

Program „To speak and to live in America", uczący angielskiego w odmianie amerykańskiej, adresowany jest głównie do uczniów gimnazjów i szkół średnich. Pełen kurs wraz z „obudową" leksykalną, konwersacyjną i gramatyczną zawarty jest na pięciu płytach, dostępnych w jednym pakiecie oraz pojedynczo. Motywem przewodnim jest podróż po najbardziej charakterystycznych miejscach Ameryki, w której przewodnikiem jest Michael Kott, nowojorczyk, dyrektor programów językowych w wielu miastach świata, także w Warszawie.

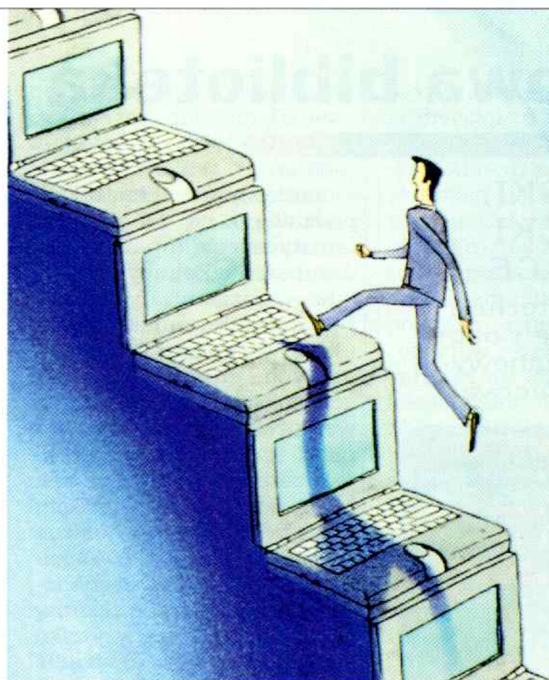
W scenkach obrazkowych i dialogach słyszymy amerykański w różnych odmianach: nagrano wypowiedzi wielu native speakers, które pozwalają nam posłuchać, jak mówią bankierzy na Wall Street i bezdomni w Nowym Jorku. W każdej z rozmów można wziąć udział przyjmując rolę



dowolnej postaci i nagrywając się. Kurs zawiera także zestaw ćwiczeń uczących gramatyki i poprawnej wymowy oraz w pełni udźwiękowiony słownik (ponad 6000 haseł). Dostępne są tłumaczenia na język polski wszystkich scenek, komentarzy i wskazówek oraz wygodna funkcja regulacji tempa odtwarzania dialogu.

Niestety, mimo starań autorów, scenki i nagrania są nieco sztywne i trudno zapomnieć, że mamy do czynienia z lektorami. ■

Jeszcze do niedawna polskie serwisy internetowe dla osób poszukujących pracy oferowały jedynie przeglądanie ofert zamieszczanych przez pracodawców oraz garść porad. Dziś sytuacja wygląda już zupełnie inaczej.



Internetowe serwisy rekrutacyjne

PAWEŁ PIASECKI

W sieci pojawiły się wyspecjalizowane portale (zwane niekiedy portalami wertykalnymi, krótko: vortalami) adresowane do określonych grup odbiorców. Na przykład w październiku ubiegłego roku otworzył swoje podwoje pracuj.pl, vortal, który stworzyła firma Communication Partners. Portal przeznaczony jest przede wszystkim dla studentów III-V roku oraz absolwentów uczelni, którzy poszukują pierwszej pracy lub pragną odbyć staż w renomowanej firmie. Vortal pracuj.pl (który w skromniejszej postaci działa już od lutego) informuje o trendach panujących na rynku pracy, np. jakie zawody czy branże uznawane są za szczególnie atrakcyjne. Znajdują się tu również porady o tym, jak planować swoją ścieżkę kariery, przejść rozmowę kwalifikacyjną, oceniać atrakcyjność pracodawców lub przygotować się do zagranicznego stażu. Do atrakcji pracuj.pl należą też: baza pracodawców z kilkunastu branż, prezentacje największych firm rekrutujących absolwentów, możliwość zadawania pytań ekspertom oraz poznania swojej wartości na rynku pracy (trzeba wypełnić test-ankietę). Studenci i absolwenci korzystają z vortalu za darmo. Zarejestrowani użytkownicy, których pod koniec 2000 r. było już ponad 20 tys. otrzymują raz na dwa tygodnie biuletyn e-mailowy z ciekawostkami z rynku pracy i ofertami pracodawców. Na podstawie własnych ankiet Communication Partners twierdzi, że o serwisie pracuj.pl słyszało 46% studentów IV i V roku w Polsce.

Vortal zarabia głównie na płatnych prezentacjach firm i ofertach pracy zamieszczanych w biuletynie, a w przyszłości oferty mają pojawić się także na stronach www. Pracodawcy mogą ponadto odpłatnie skorzystać z bazy cv. W pierwszym kwartale 2001 r. twórcy vortalu planują uruchomienie księgarni internetowej.



BE&W

Serwisy dla doświadczonych

Do osób bardziej doświadczonych, w wieku powyżej 30 lat, mających sprecyzowane oczekiwania odnośnie przyszłej pracy oraz ludzi, którzy pragną doskonalić swoje umiejętności zawodowe, skierowane są serwisy, takie jak: prosperum.pl, czy karieranet.pl. Pierwszy, założony przez Mariusza Białka, wieloletniego szefa polskiego oddziału firmy doradczej Neumann, pomyślany jest jako platforma integrująca trzy grupy działające na rynku pracy: pracodawców, pracobiorców i doradców personalnych. Jednym z najciekawszych narzędzi dla osób poszukujących pracy, które udostępniono w prosperum.pl, jest ankieta „Akcja Ja". Pomysł zrodził się w Niemczech, gdzie kilkanaście miesięcy temu wydano książkę pod tym samym tytułem. Jej autorzy uważają, że wykształcenie, doświadczenie, umiejętności i zdolności każdego z nas można przyrównać do akcji i spróbować określić jej wartość na rynku pracy. Użytkownik prosperum.pl po wypełnieniu dość długiego testu – warto uzbroić się w cierpliwość i uczciwie odpowiadać na pytania – uzyska solidną porcję wiedzy na temat własnych atutów i braków. Oczywiście podjęcie pracy stawiającej wyższe wymagania lub lepiej dopasowanej do naszych predyspozycji, czy też kolejne szkolenie wpływają na wzrost wartości „Akcji Ja". Twórcy serwisu zachęcają do tego, by podejmować wszelkie działania, które pomagają w rozwoju osobistym i zawodowym.

Autorzy Prosperum.pl zamierzają szczegółowo informować o wynagrodzeniach jakie są oferowane w różnych branżach na stanowiskach menedżerów, specjalistów i innych. Informują nawet o świadczeniach niepieniężnych. Zarówno użytkownicy indywidualni, jak i pracodawcy czy doradcy personalni będą mogli skorzystać z rad i opinii ekspertów, a także z czytelni, która zawiera różnorodne teksty dotyczące prawa pracy, systemów motywacyjnych, umów o pracę itd. Twórcy Prosperum zakładają czerpanie przychodów z abonamentu dla firm (obecne wynosi on ok. 5 tys. zł miesięcznie) i sprzedaży usług, np. szkoleń.

Polskie portale pracy

KarierNet.pl, to polski portal pracy, który stworzony został z myślą o najbardziej mobilnej grupie na rodzimym rynku pracy, czyli kadrze menedżerskiej oraz pracownikach średniego szczebla. Portal powstał w październiku 2000 r. i podobnie jak Prosperum i Karieranet pomaga doświadczonym pracownikom w rozwoju ich kariery zawodowej. Jest także źródłem informacji dla specjalistów w dziedzinie zarządzania zasobami ludzkimi. Dział News & Trends przynosi codziennie aktualizowane wiadomości związane z pracą oraz informacje o trendach na światowych rynkach pracy.

Kadry to obszerna baza firm rekrutacyjnych, szkoleniowych i doradczych, zawierająca podstawowe informacje na temat ich działalności. W Ofertach Pracy publikują ogłoszenia zarówno znane firmy rekrutacyjne, jak i pracodawcy poszukujący specjalistów i doświadczonych pracowników.

Prężnie działającą częścią serwisu jest dział Ekspert Odpowiada, w której odwiedzający mogą zadawać pytania dotyczące zagadnień związanych z karierą i uzyskać odpowiedź od profesjonalnych doradców współpracujących z portalem. Karieranet udostępnia także dość dużą bazę tekstów dotyczących m.in. tak modnych ostatnio zagadnień jak: sztuka motywacji i autoprezentacji, neurolingwistyka, inteligencja emocjonalna.

Serwisy międzynarodowych korporacji

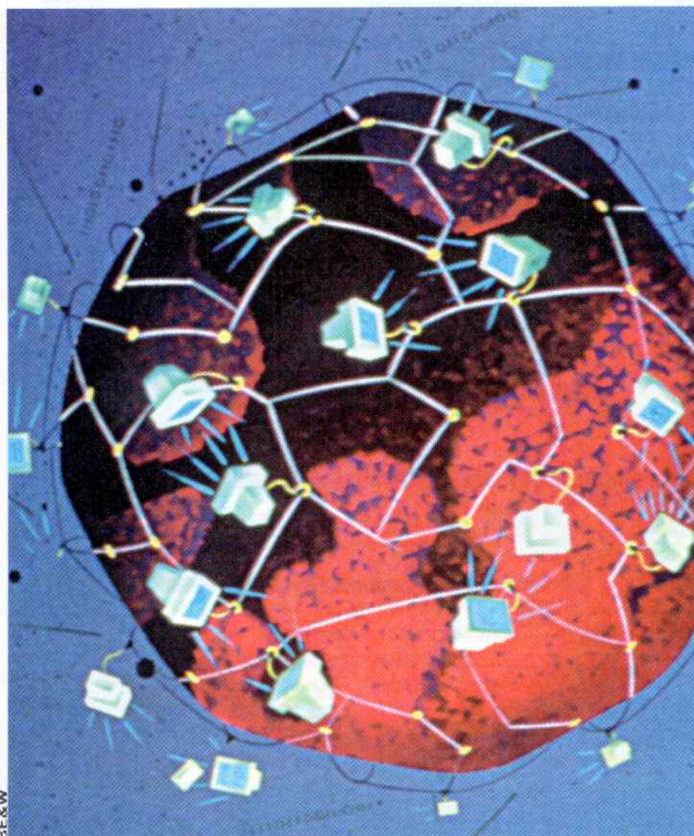
W Polsce jest kilkaset przedsiębiorstw, które corocznie zatrudniają co najmniej kilkunastu pracowników na stanowiska specjalistów i menedżerów. Jednak, jak wynika z badań przeprowadzonych przez Communication Partners, wciąż niewiele z nich posiada profesjonalne witryny intrenetowe, z których osoby zainteresowane podjęciem pracy w określonej firmie mogłyby skorzystać. Często nawet firmy branży komputerowej, informatycznej lub e-commerce nie dysponują takimi narzędziami, jak aplikacja on-line czy możliwość zadania pracodawcy pytania e-mailem. W tej dziedzinie wyróżniają się internetowe serwisy wielkich międzynarodowych korporacji, takich jak: Nestlé, Arthur Andersen, Procter & Gamble i Unilever.

Nestlé, jako pierwsza firma w Polsce, stworzyła tematyczne forum dyskusyjne (www.forum.nestle.pl) dla studentów i absolwentów, którzy niekoniecznie zamierzają starać się o pracę w tym koncernie ale pragną zdobyć praktyczną wiedzę o dużych przedsiębiorstwach z branży FMCG. W drugiej edycji forum, która ruszyła w październiku 2000 r., studenci z Czech, Węgier i Polski rozwiązywali bezpośrednio na stronie www przypadki z życia Nestlé oraz firm zależnych (Winiary i Goplana). Przypadki pogrupowano w 5 sekcji: marketing, sprzedaż, finanse, IT i pozostałe (logistyka, zakupy, prawo). Studenci mogli skonfrontować swoje pomysły z tym, co postanowili menedżerowie, którzy rzeczywiście znaleźli się w tych sytuacjach.

Podobne forum stworzył inny wielki koncern z branży dóbr konsumpcyjnych, Unilever (rekrutacja.unilever.pl). Specjaliści z firmy udzielają odpowiedzi na pytania potencjalnych pracowników. Forum jest moderowane, a mimo to przez sito przechodzą także negatywne uwagi o firmie. Taka otwartość na krytykę z pewnością sprawia, że Unilever zdobywa punkty u osób zastanawiających się nad podjęciem pracy w międzynarodowej korporacji.

Badania dowodzą, że przeciętny Amerykanin w ciągu trwania swej kariery zawodowej zmienia pracę 7-8 razy. Nieustannie się kształci zdobywając nowe umiejętności przydatne na kolejnych stanowiskach. Wszystko wskazuje na to, że podobna mobilność pracowników, zwłaszcza tych najlepiej wykształconych, posiadających cenione na rynku specjalizacje, stanie się normą także w Polsce. Z każdym rokiem będzie więc rosło zapotrzebowanie na informacje. Zarówno te ściśle praktyczne (oferty pracy, tabele wynagrodzeń, porady dotyczące pisania cv, czy rozmów kwalifikacyjnych), jak i te ogólniejsze, które mogą pomóc w rozwoju personalnym i świadomym budowaniu swej kariery zawodowej. Perspektywy internetowych serwisów pracy rysują się więc bardzo optymistycznie. Prawdopodobnie również pracodawcy będą coraz częściej korzystali z Internetu, jako stosunkowo taniego i skutecznego narzędzia rekrutacyjnego. Za nowym medium przemawia m.in. możliwość błyskawicznego zamieszczania ogłoszeń oraz precyzja dotarcia do praktycznie dowolnie określonej grupy docelowej (serwisy internetowe wymagają zazwyczaj od użytkowników szczegółowych danych osobowych).

Według specjalistów osoby, które za pośrednictwem internetu otrzymają pracę będą się mieścić w przedziale wiekowym od 18 do 25 lat. Obecnie młodzi ludzie stanowią aż 77% użytkowników internetowych serwisów rekrutacyjnych. Dane te przedstawiono na konferencji „Zarządzanie zasobami ludzkimi – niedoceniana sztuka" zorganizowanej w Warszawie w grudniu ubiegłego roku przez Deloitte & Touche.



BE&W

O PRACY W SIECI

Najpopularniejsze na świecie internetowe serwisy dla poszukujących pracy.

Firma Greenfield Online opublikowała pod koniec sierpnia ub. roku ranking serwisów rekrutacyjnych zatytułowany „Surfin' for a Livin'". Zbadano, jaki procent osób poszukujących pracy korzysta z poszczególnych witryn. Zdecydowanym zwycięzcą został Monster.com, którego używa 61% internautów. Kolejne miejsca zajęły serwisy: Hotjobs.com (30%), Jobs.com (25%), Headhunter.com (20%) i Careers.yahoo.com (15%).

Monster.com okazał się również serwisem najbardziej przyjaznym użytkownikom. Otrzymał najwyższe noty we wszystkich kategoriach, począwszy od łatwości składania aplikacji online, poprzez jakość porad, aż po działanie wyszukiwarki.



Kasprowy i słowackie Tatry, to dla naszych narciarzy już troszeczkę za mało. Marzy się im szusowanie po alpejskich stokach we Francji, Austrii czy Włoszech. Zaplanować zimowy wyjazd, jak zawsze pomoże niezastąpiony Internet.

ZimoWe WypraWy

PAWEŁ PIASECKI

Polskich serwisów poświęconych narciarstwu (i szerzej: aktywnemu wypoczynkowi zimą) powstało już tak wiele, że można mieć raczej kłopot z selekcją informacji, niż z ich niedoborem. Spośród stron, które niedawno pojawiły się w sieci, warto zwrócić uwagę na adres **www.alpy.pl**.

Znajdziemy tam opisy najpopularniejszych stacji alpejskich wraz z mapami (niestety trochę za mało czytelnymi), aktualną ofertę turystyczną, informacje o warunkach śniegowych oraz wiele aktualności i ciekawostek związanych z poszczególnymi regionami. Godna polecenia jest szczególnie galeria foto. Zawiera ona profesjonalne zdjęcia Piotra Hawałeja, współpracownika Redakcji Fotograficznej PAP, a także porady dla wszystkich, którzy jeżdżą w góry z aparatem. Fotoamatorzy mogą wziąć udział w konkursie „Alpejska zima".

Carving – mocne wrażenia

Natomiast w serwisie Nart on-line (**narty.cavern.com.pl**) znajdują się informacje poświęcone nowościom sprzętowym oraz porady, które pomogą nawet początkującym amatorom białego szaleństwa wybrać odpowiednie narty. Serwis szczególnie polecam zwolennikom mocnych wrażeń, jakich dostarcza na przykład fun carving, czyli carving w jego najbardziej ekstremalnej odmianie – jazda bez kijków w maksymalnym wychyleniu do środka skrętu. Z serwisu można się również dowiedzieć wielu ciekawych rzeczy o ski alpinizmie, narciarstwie biegowym, a nawet zjazdach z ośmiotysięczników (tak, tak, to nie pomyłka, mowa o Himalajach!). Jest też historia narciarstwa w skrócie, kodeks FIS i wyjaśnienie, na czym polegają poszczególne stopnie zagrożenia lawinowego. Aby dojść do kondycji przed sezonem, można skorzystać z zestawu ćwiczeń, który propagował niegdyś znakomity alpejczyk Andrzej Roj Gąsienica. Jak konstatują twórcy serwisu: „technika jazdy się zmienia, ale rady nieżyjącego już mistrza pozostają jak najbardziej aktualne".

Carving ma w dalszym ciągu zagorzałych przeciwników, ale można już śmiało powiedzieć, że dla wielu narciarzy, między innymi zawodowców, to trwały wybór, a nie uleganie chwilowej modzie. O popularności carvingu przekonuje także powstanie takich serwisów jak: **www.carving.com.pl**. Znajduje się tam wyczerpujące porównanie tradycyjnej i carvingowej techniki jazdy oraz tekst pod obiecującym tytułem „Nieznana historia carvingu". Walorem serwisu, który na pewno docenią wszyscy narciarze, jest dość szczegółowa prezentacja ośrodków sportów zimowych położonych między innymi w Polsce, Austrii, Francji, czy we Włoszech. A amatorzy białego szaleństwa, którzy jeszcze nie zaplanowali wyjazdu na narty znajdą w serwisie kilkaset ofert biur na sezon 2000/2001, prezentowanych we współpracy z portalem **wakacje.pl**.

Gdzie pojechać?

Oczywiście polscy narciarze chętniej wybierają Alpy niż Słowację, ale nie oznacza to

jednak, że oferta naszego południowego sąsiada jest nieatrakcyjna. Świadczy o tym między innymi serwis internetowy o sympatycznym tytule Yeti na snehu (**www.yeti.sk**). Serwis ma polską wersję językową (czasami koślawą), lecz należą się wyrazy wdzięczności dla autorów za wysiłek. Zawartość serwisu jest standardowa: informacje o warunkach śniegowych i zakwaterowaniu (oferty agencji Limba).

O narciarzach i zimowych atrakcjach turystycznych nie zapominają oczywiście polskie portale. Szczególnie warto zajrzeć do dwóch serwisów Onetu: dla narciarzy (**turystyka.onet.pl/narty**) i snowboardzistów (**turystyka.onet.pl/snowboard**). Zawierają one w znacznej mierze materiał z książkowych przewodników „Pascala", ale oczywiście także mnóstwo świeżych, aktualizowanych z dnia na dzień, informacji o dojeździe, trasach i wyciągach, wypożyczalniach sprzętu, zakwaterowaniu, wyżywieniu, atrakcjach turystycznych oraz imprezach narciarskich w Polsce i na świecie. Dla początkujących amatorów zimowych sportów obowiązkową lekturą jest „Narciarskie ABC". Pośród wielu użytecznych porad jest i słynne góralskie: „jak się nie wywrócisz, to się nie nauczysz". Nic dodać, nic ująć.

Nie dla zapaleńców

Tym, którzy lubią narty, ale uważają, że świat na nich się nie kończy, zachęcam do odwiedzenia podróżniczej części portalu Ahoj (**podroznik.ahoj.pl**). Znajduje się tam bogaty zbiór tekstów i zdjęć, pokazujących piękne, ciekawe i egzotyczne zakątki świata, w scenerii nie tylko zimowej. Mnie najbardziej przypadł do gustu dział porad, podzielonych na tematyczne kategorie, między innymi: formalności, zwyczaje, zdrowie, atrakcje i rozrywka, zakupy, pieniądze, bezpieczeństwo. Jak bronić się przed przeziębieniem z powodu klimatyzacji? Na co powinniśmy zwrócić szczególną uwagę wykupując polisę ubezpieczeniową? Oto przykłady kwestii, jakie omawiane są w tym bardzo praktycznym przewodniku.

Niektórzy lubią wyjeżdżać na narty latem, kiedy w Polsce nie ma śniegu, a w styczniu, lutym wybierają ciepłe kraje i przyznam, że jest w tym jakaś logika. Otóż, z myślą o nich pragnę zarekomendować piękny serwis, przygotowywany przez grupkę zapaleńców, zakochanych w Afryce. Witryna „Spaleni słońcem" (**www.spaleni.iq.pl**), to przede wszystkim kopalnia wiadomości dla tych, którzy snują plany wyprawy na Czarny Ląd. A nawet jeśli takiego wyjazdu nie planujemy, to przyjemnie wędruje się po tych stronach w długie, zimowe wieczory.

Co nowego w kinach

MAŁGORZATA WĘGRZECKA

GRA O MIŁOŚĆ

Reż. Don Ross

Ona dostała Oscara za rolę w „Zakochanym Szekspirze", on sięgnął po nagrodę Akademii za scenariusz „Buntownika z wyboru" (napisany razem z Mattem Damonem). Ich filmowy romans był tylko kwestią czasu. I oto Gwyneth Paltrow i Ben Affleck wystąpili w „Grze o miłość" – komedii romantycznej o „przypadkowych" spotkaniach, przeznaczeniu i trudnych uczuciowych wyborach.

Buddy Amaral (Ben Affleck) robi zawrotną karierę



w agencji reklamowej. Jest pewnym siebie, pełnym uroku dużym chłopcem, który tak naprawdę nie wie, czego chce. Abby Janello (Gwyneth Paltrow) to młoda, atrakcyjna kobieta, która nie raz się rozczarowała. Samotnie wychowuje dziecko i prowadzi bardzo skromne życie. Abby i Buddy się nie znają, ale łączy ich to samo marzenie – obydwoje pragną mieć poczucie sensu życia. Pewnego dnia przypadkiem wpadają na siebie na ulicy i doznają olśnienia. Czują, że są dla siebie stworzeni, a takiej okazji nie mogą przecież przegapić. Ich związek z dnia na dzień staje się coraz dojrzalszy i głębszy. Niestety, pewnego dnia Abby dowiaduje się, że ich romantyczne pierwsze spotkanie wcale nie było dziełem przypadku...

POKEMON: FILM PIERWSZY

Reż. Kunihiko Yuyama

Pokemon narodził się w Japonii w 1996 r. jako gra wideo. Następnie w krótkim czasie opanował rynki całego świata pod każdą możliwą postacią: kart kolekcjonerskich, zabawek, książeczek, komiksów i oczywiście serialu telewizyjnego. Wkrótce stało się oczywiste, że musi także zawładnąć kinem.

Film „Pokemon: Film Pierwszy" opowiada o największej batalii w dziejach Pokemona. Grupa naukowców w tajemniczym laboratorium pracuje nad stworzeniem najsilniejszego Pokemona. Wykorzystują w tym celu cząstkę DNA, pobraną ze skamieniałego odłamka włosa legendarnego Pokemona Mew. Udaje im się stworzyć Mewtwo. Pracownicy laboratorium cieszą się ze swojego osiągnięcia, ale niestety nie wiedzą, jak wielką siłą obdarzony jest nowy Pokemon. Kiedy Mewtwo budzi się do życia, sieje zniszczenie, pragnie podbić cały świat. Ash Ketchum zostaje wezwany na Pokemonowy pojedynek i z pomocą Pikachu odnosi łatwe zwycięstwo. Wtedy pojawia się posłaniec od Mewtwo. Przynosi zaproszenie na przyjęcie na Nowej Wyspie – gospodarzem będzie Największy Mistrz Pokemonów na Ziemi. Przyjaciele przyjmują zaproszenie. Nie wiedzą, że to pułapka.



SEZON NA LESZCZA

Reż.: Bogusław Linda

„Mój ‚Sezon na Leszcza' jest całkowicie inny od polskich filmów akcji, ale to jednak film akcji. Z modnym ostatnio – nie mogę powiedzieć, jakim! – zakończeniem. Są w filmie lekkie i szybkie dialogi, i świetnie ustawieni bohaterowie. To pierwszy film, jaki naprawdę chciałem zrobić" – mówi Bogusław Linda.

Młoda dziewczyna (Anna Przybylska) i jej brat Figlarz (Gabriel Fleszar) chcą zdobyć pieniądze na podróż swego życia i planują napad na bank. Niestety, nie wszystko idzie po ich myśli. Policja jest na tropie „przestępców", więc ci postanawiają zmienić samochód. Kradną złotego mercedesa starego typu i dopiero w czasie jazdy zauważają, że nie są sami. Na tylnym siedzeniu drzemie rezolutny trzylatek – Mały (Dawid Łepkowski). W tym samym czasie pewien policjant nieudacznik (Bogusław Linda) odkrywa, że jego piękna żona (Edyta Olszówka) przyprawia mu rogi. Gliniarz fajtłapa rozpoczyna prywatne śledztwo. Wkrótce drogi Dziewczyny, Figlarza i policjanta się skrzyżują...

Bogusław Linda ma nadzieję, że „Sezon..." będzie kinem z prawdziwego zdarzenia przede wszystkim dla młodych ludzi, którzy rzadko chodzą na polskie filmy. Może uda mu się to zmienić, jest przecież nie tylko jednym z aktorów tej produkcji, ale także jej reżyserem. „Było to trochę żenujące, kiedy musiałem oglądać siebie na monitorze po zrobieniu aktorskiej roboty – wspomina. Mam poważne obawy co do swoich predyspozycji aktorskich. Strasznie się wstydzę grać przed reżyserem, który nazywa się Bogusław Linda".

GRANICE WYTRZYMAŁOŚCI

Reż. Martin Campbell

Royce Garrett (Stuart Wilson), jest zapalonym himalaistą. Udało mu się zarazić swoją pasją dzieci, Petera (Chris O'Donnell) i Annie (Robin Tunney). W czasie jednej z górskich wypraw ma miejsce tragiczny wypadek. Peter musi odciąć linę, na której wisi jego ojciec, żeby ratować życie sobie i Annie. Royce ginie. Annie nie może pogodzić się ze śmiercią ojca i całą winą obarcza brata.


BE&W

Drogi rodzeństwa się rozchodzą. Kilka lat później Annie wraz z dwoma przyjaciółmi podejmuje niezwykle trudną wyprawę na K2. Sytuacja staje się dramatyczna – himalaiści zostają uwięzieni w lodowej grocie na wysokości 8000 metrów. Peter postanawia ruszyć siostrze na ratunek, a pomagają mu w tym ekscentryczny himalaista Montgomery Wick (Scott Glenn) i kanadyjska lekarka Monique Aubertine (Izabella Scorupco). Zaczyna się niebezpieczna walka z naturą. Aby była ona wiarygodna dla widzów, aktorzy przeszli szkolenie wysokogórskie pod okiem kanadyjskiego himalaisty światowej sławy. Niemniej reżyser Marton Campbell („Goldeneye", „Maska Zorro") podkreśla, że w filmie liczą się nie tylko kaskaderskie popisy. „Zapomnijcie o górach, śniegu i niewyobrażalnie trudnych warunkach – akcja ‚Granic wytrzymałości' mogłaby równie dobrze rozgrywać się na terenie płaskim jak deska. Nasz film nic by na tym nie stracił, nadal byłby frapującą opowieścią o miłości, więzach rodzinnych i odwadze."

Nowości płytowe

Wojciech Ignatowski, Artur Stadnik

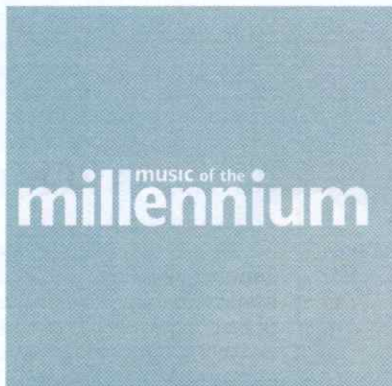


BIG CYC
Świat według Kiepskich

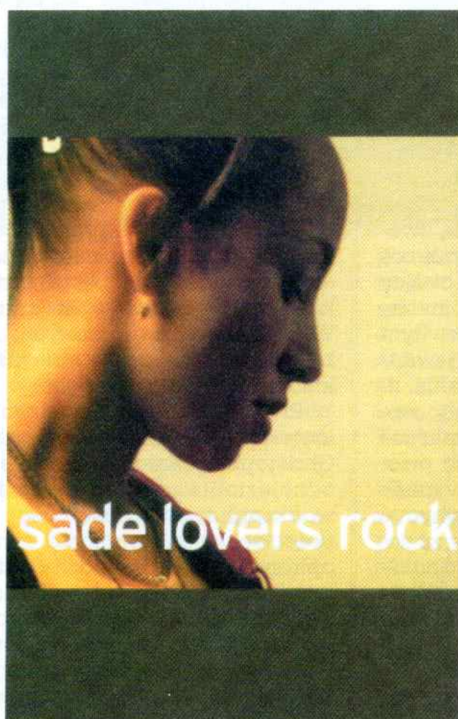
Big Cyc nagrał koncept album. To nie żart. A jeśli żart, to w wykonaniu właśnie największych prześmiewców polskiej sceny rockowej. Ta płyta to jakby kolejny odcinek znanego polsatowskiego serialu, tyle że w wersji bez obrazu. Pomiędzy piosenki wpleciono filozoficzne sentencje Ferdynanda K. A same piosenki? Jak to zawsze w przypadku Big Cyca, melodyjne, ale z rockowym zacięciem. No i nieustannie prześmiewcze. Tak jak choćby w przypadku „Kumpli Janosika", który to utwór nie zostawia suchej nitki na tak modnym dziś (niestety) w naszym kraju pseudo-folku i jego lansowanych na siłę reprezentantach.

RÓŻNI WYKONAWCY
Music Of The Millennium

Co jakiś czas ukazują się na rynku przeróżne składanki. Na większości takich wydawnictw zestaw utworów i wykonawców jest niestaranny i przypadkowy. Korzystnie wyróżnia się na tym tle „Music Of The Millennium", prawdziwy kurs historii muzyki popularnej. Na dwóch płytach zebrano 39 wielkich hitów, wykonywanych przez równie wielkich artystów. Kogóż tu nie ma, a właściwie kto jest? Queen, The Rolling Stones, The Who, Dire Straits, Supertramp, Peter Gabriel, Elton John, Prince, Kate Bush, John Lennon, Bob Marley, Roxy Music, Rod Stewart, U2, ABBA i jeszcze wielu, wielu innych. Tę płytę powinien mieć w swej kolekcji każdy fan muzyki rockowej i nie tylko.



SADE
Lovers Rock

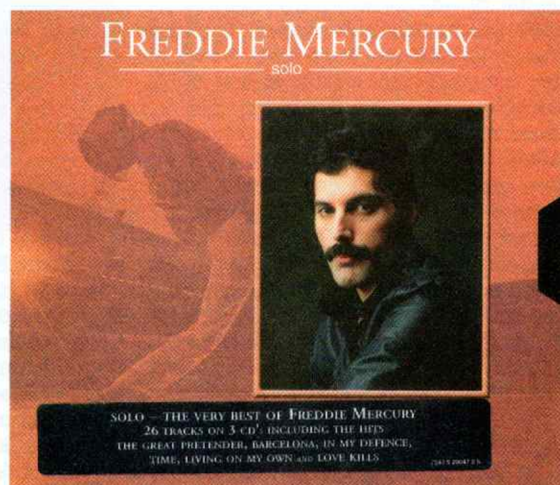


Kiedy kilkanaście lat temu pojawiła się na popowej scenie, była prawdziwym objawieniem. Jej, pełne nastroju, piosenki nie przystawały do tego, czego się wtedy powszechnie słuchało. Szybko jednak ta inność Sade stała się jej głównym atutem. Sade nagrała cztery wspaniałe płyty i zniknęła.

Na szczęście wraca! I jest to powrót w wielkim stylu. „Lovers Rock" to dojrzała muzyka, dla dojrzałych ludzi, wykonywana przez dojrzałą artystkę. A poza tym, jak zawsze w przypadku Sade, jest to muzyka piękna. Ci, którzy lubią jazzujący, elegancki pop będą wniebowzięci. I tylko szkoda, że wokalistka milczała aż tak długo.

FREDDIE MERCURY
Solo

Wśród wydanych w ostatnim czasie płyt do najciekawszych należą wspomnieniowe kolekcje gwiazd rocka. Wystarczy wspomnieć „1" The Beatles czy właśnie „Solo" Freddiego Mercurego. Ten ostatni tytuł tworzą nowe edycje albumów „Mr. Bad Guy" i „Barcelona" oraz płyta z singlowymi nagraniami artysty. Freddie Mercury zapewnił sobie miejsce w panteonie klasyków muzyki rockowej dzięki twórczości z zespołem Queen. Echa tej twórczości pobrzmiewają również w jego dokonaniach indywidualnych. Przykładami niech będą utwory zamieszczone na płycie „Solo": „I Was Born To Love You", „Made In Heaven" czy „How Can I Go On". Mercury nie zamknął się jednak w stylistyce Queen. Słychać to chociażby na płycie „Barcelona". Utwory zaśpiewane z divą operową Montserrat Caballé były pierwszą udaną próbą wokalnego połączenia świata opery ze światem muzyki popularnej.



Trzecia płyta „Solo" zawiera m.in. „Love Kills", „Time" oraz „In My Defence". Kompozycje te udowadniają, że muzyka pop również zasługuje na miano sztuki. Pod warunkiem jednak, że wykonawca ma klasę frontmana Queen.

Nowości wydawnicze

A. Ż.

Ryszard Bugajski

PRZESŁUCHANIE

MUZA SA



Na podstawie swej powieści-scenariusza „Przesłuchanie" Ryszard Bugajski zrealizował na przełomie 1981 i 1982 r. pełnometrażowy film fabularny. Kolaudacja „Przesłuchania" odbyła się w czasie stanu wojennego, 23 kwietnia 1982 r. w Ministerstwie Kultury i Sztuki. Jej rezultatem był zakaz publicznego wyświetlania filmu. Władze uznały „Przesłuchanie" za „wredny, obrzydliwy, antysocjalistyczny i najbardziej antypolski film, jaki kiedykolwiek nakręcono". Grupa działaczy partyjnych i komisarzy wojskowych z Zespołów Filmowych usiłowała nawet zniszczyć negatyw filmu znajdujący się w laboratorium Wytwórni Filmowej w Warszawie. Dzięki energicznym działaniom środowiska filmowego udało się do tego nie dopuścić, a nawet wykonać kopię wzorcową. Pomimo zakazu władz film kopiowany amatorską metodą na kasetach video krążył po całym świecie. W kraju oficjalnie został wyemitowany 13 grudnia 1989 r. w ósmą rocznicę wprowadzenia stanu wojennego.

Książkę po raz pierwszy wydała w 1982 r., działająca wówczas nielegalnie, Niezależna Oficyna Wydawnicza „Nowa". Rok później „Przesłuchanie" ukazało się w Paryżu w Bibliotece Kultury Instytutu Literackiego.

Obecnie powieść cieszy się niesłabnącym zainteresowaniem Czytelników, podobnie jak wydana w 1994 r. „Sól i pieprz" kontynuacja „Przesłuchania".

Peter Mayle

KOSZTOWNE NAWYKI

Prószyński i S-ka

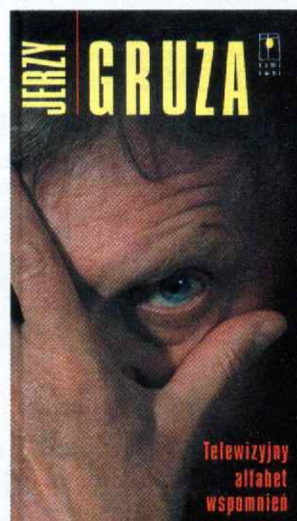
„...Ponieważ żyjemy w czasach trudności gospodarczych, pokazywanie, jak można okazać najwyższą klasę w trwonieniu pieniędzy, mogłoby się wydać czymś zgoła niewłaściwym. Czymże jednak byłoby życie, gdybyśmy nie pozwalali sobie od czasu do czasu na jakąś przyjemność? Tak czy owak prawdziwą frajdą jest kupienie czegoś za bezcen, jak musiałem powtarzać księgowemu". Tym razem Peter Mayle, autor cieszących się niebywałym powodzeniem książek: „Rok w Prowansji", „Zawsze Prowansja", „Hotel Pastis" czy „Pogoń za Cézannem" zajął się niezwykle istotną kwestią – jak to jest być człowiekiem naprawdę bogatym. Powstało coś w rodzaju zabawnego vademecum. Autor udowadnia, jak ciężkie jest życie bogacza, który może oczywiście dogadzać swoim zachciankom, ale powinien przy tym dbać o prestiż i dobry smak. Hawańskie cygara, ręcznie szyte ubrania, limuzyny i wykwintne potrawy, to wobec utrzymania kochanki wcale nie tak kosztowne zachcianki. Ale przecież z takimi dochodami wypada mieć kochankę, chociaż utrzymanie żony w nieświadomości niesie za sobą nielada kłopoty. Jeżeli dodać do tego nieodzowne, przy prowadzeniu dużych interesów, kontakty z prawnikami, to okazuje się, że życie bogacza wcale nie jest usłane różami. Ale przecież nie od dziś wiadomo, że „Pieniądze szczęścia nie dają".



Jerzy Gruza

TELEWIZYJNY ALFABET WSPOMNIEŃ

MUZA SA



Jerzy Gruza, reżyser telewizyjny i teatralny, scenarzysta, aktor, pisarz, ale przede wszystkim inteligentny i dowcipny obserwator rzeczywistości. Publikowane w „Telewizyjnej Gazecie Wyborczej" felietony Gruzy zostały zebrane w niniejszym tomie. Rozbudowane i pogłębione, dają obraz kilkudziesięciu lat polskiej telewizji z galerią wspaniałych postaci, wielkich twórców i „zwykłych" ludzi. „Telewizyjny alfabet wspomnień" to barwne połączenie anegdoty, lekkiego humoru, nostalgii, refleksji i prawdy o życiu. Z ponad stu smakowitych felietonów Czytelnicy wiele dowiedzą się o życiu, przyzwyczajeniach, ale także słabostkach gwiazd ekranu, telewizji, estrady, teatru. Gruza opowiada, jak utonął w telewizji, jak wygląda thriller tuczący, jak siedzieć przed kamerą, co mówić, jak wyglądać, czym zajmują się zaklinacze pogody i jak może smakować zupa pomidorowa z... konfiturami. Obok tej książki nie można przejść obojętnie.

Kazuo Ishiguro

KIEDY BYLIŚMY SIEROTAMI

Prószyński i S-ka

Japończyk Kazuo Ishiguro (ur. w 1954 r.) należy do najwybitniejszych współczesnych pisarzy brytyjskich. Światowy rozgłos przyniosły mu „Okruchy dnia", za które uhonorowany został w 1989 r. Nagrodą Bookera. Powieść doczekała się znakomitej ekranizacji z Anthonym Hopkinsem i Emmą Thompson w rolach głównych. Nowa powieść Ishiguro – na poły realistyczna, na poły baśniowa – jest utworem pięknym stylistycznie i niezwykle przejmującym, ale zarazem jest to trzymająca w napięciu książka akcji.



Nawiązując do konwencji literatury kryminalnej, pisarz stworzył wielowymiarową opowieść o człowieku, którego każda myśl i każdy czyn są zdeterminowane tragedią z dzieciństwa. Pisarz ukrywa ludzkie rozterki i dylematy pod pozornie zimną, nienaganną fasadą eleganckiego języka. Autor w mistrzowski sposób buduje napięcie i trzeba przyznać, że książkę czyta się z zapartym tchem. W Stanach Zjednoczonych „Kiedy byliśmy sierotami" wydano już w nakładzie 100 tys. egzemplarzy.

Przeszłość głównego bohatera kryje w sobie tragiczną tajemnicę. Christopher Banks, podejmuje próbę odnalezienia swoich zaginionych w Szanghaju rodziców. Jego ojciec pracował dla brytyjskiej firmy, czerpiącej zyski z importu opium. Matka, prowadziła aktywną kampanię antynarkotykową i miała nieskrywany żal do męża za udział w brudnym interesie. Osierocony chłopiec zostaje odesłany do Anglii, kończy studia w Oxfordzie i zostaje detektywem. Z czasem Christopher Banks zdobywa sławę i pozycję wśród londyńskiej society i jako doświadczony detektyw podejmuje próbę rozwikłania rodzinnej tragedii.

Od słowa do słowa

Małgorzata Węgrzecka

Kilkudniowe wyjazdy w celu oderwania się na chwilę od rzeczywistości są bardzo pożyteczne. Nie tylko pod względem zdrowotnym. Zatrzymany w biegu człowiek ma nareszcie okazję przyjrzeć się z bliska sobie i bliźnim. Tak też było w moim przypadku. Przyjrzałam się i już wiem – jestem zimowym człowiekiem i żyję w świecie zimowych ludzi.

Wszystko zaczęło się od niewinnego spaceru po parku w pewnej miejscowości uzdrowiskowej. Kolejna wiewiórka podbiegła do mnie, żeby poczęstować się orzechem laskowym. Kiedy bardzo niedyskretnie podglądałam ją, jak rozgryza skorupkę, obok przeszła para kuracjuszy, oboje około pięćdziesiątki. Mimowolnie podsłuchałam ich rozmowę.

– Na całej połaci – śnieg... – zagaił on.

– Na pociąg do Jasła – śnieg... – podchwyciła ona – Wiesz, kiedyś to się strasznie dziwiłam tym Murzynom, że im się chce do nas przyjeżdżać...

– Na szczęście mamy ocieplenie klimatu...

– Ale wreszcie zrozumiałam, co ich do nas ciągnie.

– Co, kochanie?

– Śnieg, oczywiście śnieg...

– ...?

– I ty się jeszcze pytasz?! Tylko popatrz! Jak pięknie! Wszystko białe, czyściusieńkie, żadnej plamki... A oni tam w tej Afryce to nic białego nie mają! Boże, jak tu żyć?! W takim brudzie?! A u nas – proszę bardzo – śnieżek poprószy i wszystkie nieporządki przykryje... Na całej połaci – śnieg...

Oczywiście natychmiast rozejrzałam się po parku. Nie było wprawdzie żadnego Murzyna, ale całkiem świeży i obfity opad śniegu rozłożył się wkoło w postaci uroczego puchu. Rzeczywiście było cudownie biało i czysto. Refleksje na temat zalet naszej szerokości geograficznej mieszały się ze współczuciem dla mieszkańców okolic Równika. Ależ oni tam są biedni – goli tacy, rzeczywistość obnażona: kurz, brud i ubóstwo. Nie to, co u nas – bielusieńko, czyściusieńko, wszystko bezpiecznie schowane pod śliczną, śniegową kołderką. Zima jest cudowna – nie widać, że dach jest krzywy, trawnik – wydeptany, a pomnik – uwielbiany przez gołębie. Aż miło popatrzeć. Chyba że ktoś jest turpistą. Ja nie jestem i lubię, jak jest tak ładnie...



Kolejne minuty spędzone na gapieniu się na ośnieżoną rzeczywistość utwierdziły mnie w przekonaniu, że wcale nie lubię, jak jest tak ładnie. Po co się oszukiwać, przecież wiadomo, jak to wszystko będzie wyglądało, kiedy przyjdzie odwilż. Ale przecież nie tylko mnie zdarza się uciekać od prawdy. Dlaczego? Bo świat jest pełen zimowych ludzi. Każdy otula się szczelnie swoją śniegową kołderką, pokazuje tylko to, co chce, żeby reszta zobaczyła. Na przykład Mateusz R. wystawia spod kołderki tylko dłoń. Ale za to wystawia arystokratycznie, bo mały palec przyozdobiony jest rodowym sygnetem z herbem. Gest ten jednoznacznie określa Mateusza R. jako przeciwnika pauperyzacji. Reszty cech Mateusza R. możemy się jedynie domyślać, ponieważ corpus delicti ukryty jest pod kołderką. W przypadku Aleksandry F. spod śnieżnej otuliny wystaje firmowa metka. Od razu widać, że kołderka jest niekrajowa i sto złotych nie kosztowała. Kogo na nią nie stać, niech sobie poszuka innych znajomych. Justyna G. kiedyś w ogóle nie miała żadnego przykrycia. Ale to było za czasów młodości, w okresie buntu. Wtedy nikt jej nie płacił za takie lub inne poglądy. Potem Justyna doszła do wniosku, że elastyczność jest o wiele więcej warta, niż obstawanie przy swoim. Dzisiaj spod jej kołderki wystaje gustowna, pozłacana chorągiewka. Krystyna D. ma na sobie dwie kołdry, nic spod nich nie wystaje, a Krystyna jest po prostu bardzo niemiła dla całego świata. Nie wiadomo, dlaczego. Może kiedyś spotkało ją jakieś nieszczęście... Przeciwieństwem Krystyny jest Paweł K. – mężczyzna uroczy, miły, gotowy do pomocy, zawsze uśmiechnięty, bo to dyplomata. Spod jego kołderki wystaje etykieta. Podobnie jak spod kołderki Piotra H. Tyle że etykieta Piotra to kawałek materiału z gwiazdą Dawida. Pozostaje jeszcze Danuta S. Jej kołderka, chociaż śniegowa, mieni się kolorami tęczy, a ze wszystkich stron wystają kolorowe serduszka. Właścicielka cudacznego okrycia jest osobą przemiłą, uwielbia zwierzęta i ptysie z bitą śmietaną.

Znam jeszcze wielu zimowych ludzi i tak niewiele o nich wiem. Wszyscy skrzętnie bronią dostępu do tego, kim naprawdę są, co czują, myślą, czego pragną, a z czym się nie zgadzają. I trudno im się dziwić – sama wciąż szukam płatka śniegu w oku bliźniego, a nie widzę kołdry w oku swoim. Spod mojej śnieżnej otuliny wystaje niejedna dziennikarska kaczka. I nie tylko...

To, o co właściwie mi chodzi? Oczywiście o odwilż. Może warto zaryzykować jakieś małe, prywatne ocieplenie i zobaczyć, co dzieje się pod śniegowym przykryciem. Bo chyba najwyższy czas przekonać się, co właściwie u mnie słychać? A jeśli pozbędę się kołdry i zobaczę bałagan? – to z żalem, ale pozbędę się paru rzeczy i zostawię tylko te, na których naprawdę mi zależy. A może niczego nie trzeba wyrzucać, tylko trochę poukładać, tak jak w szafie – przenieść z jednej półki na drugą? A jeśli okaże się, że niepotrzebnie kotłowałam się pod tą kołdrą, bo w ogóle nie ma się czego wstydzić? Może się też okazać, że to, co zobaczę, przerazi mnie i nie będę potrafiła sobie z tym poradzić. Co wtedy? Cóż... zawsze mogę wrócić pod kołdrę. Przynajmniej będę miała czyste sumienie, że próbowałam coś zmienić. A kiedyś może zdobędę się na odwagę i spróbuję jeszcze raz. ■

Jednodniowe wycieczki do Wenecji w zorganizowanych grupach wiodą najczęściej tą samą, utartą trasą. Z Piazzale Roma turyści udają się w stronę kościoła San Rocco, a stamtąd przez most Rialto podążają na plac św. Marka. Tutaj, po zwiedzeniu wspaniałej katedry pod wezwaniem patrona miasta i Pałacu Dożów, zostaje im około godziny wolnego, którą można wykorzystać na poznanie mniej znanych zakątków Wenecji.



WENECJA

Uliczki na uboczu

Krzysztof Mich

Kiedy nie było jeszcze zorganizowanej turystyki, Wenecję odwiedzało wielu znanych Polaków. Bywali tu królowie – Henryk Walezy i Władysław IV, królowa Marysieńka, a także pisarze – Adam Mickiewicz, Zygmunt Krasiński i Józef Ignacy Kraszewski. Niektórzy z wielkich Polaków mieli tu swoje ulubione hotele. Maria Konopnicka upodobała sobie „Europa e Britannia". Bracia Gierymscy lubili nocować w hotelu „Luna" przy placu San Marco. Znany malarz – Wojciech Kossak – przywoził do hotelu „Bauer" swoje córki – Magdalenę Samozwaniec i Marię Pawlikowską-Jasnorzewską. Wielu z nich oczarowało to miasto powstałe, jak głosi legenda, w V w. n.e. Osiedlali się tutaj wówczas mieszkańcy Wenecji Eugenijskiej, którzy uciekali przed hordami Attyli, a później Longobardów. Początkowo przyjęli oni zwierzchnictwo Bizancjum, ale już w IX w. w oryginalny sposób potwierdzili swoją niezależność od cesarstwa – wykradli z Aleksandrii zwłoki swego patrona św. Marka. Dla niego zbudowali jeden z najsłynniejszych kościołów na świecie – Bazylikę św. Marka. Od tej pory na kolejne dziesięć wieków stała się ona, obok Pałacu Dożów, symbolem państwa-miasta, które przez kilkaset lat kontrolowało handel w rejonie Morza Śródziemnego.



Zamożne państwo patronowało rozwojowi sztuki. Najlepsi architekci budowali tu kamienice, pałace i kościoły, które przyozdabiali równie doskonali rzeźbiarze i malarze. Jeden dzień wystarczy, żeby przemierzyć typowy, turystyczny szlak, ale to stanowczo za mało, by poznać tajemnice Wenecji kryjące się w położonych na uboczu zakątkach.

W cieniu historii

Rozpoczynając wędrówkę od Piazzale Roma i idąc w kierunku wschodnim, podróżnik natrafi na duży kościół San Nicolo da Tolentino. Budowla ta pochodzi z XVII w. i często odwiedzna jest przez marynistów, ponieważ spoczywa tu jeden z najsłynniejszych żeglarzy – admirał Francesco Morisini. Kościół słynie również z tego, że w jego fasadzie utkwiła kula wystrzelona z austriackiej armaty w czasie oblężenia w 1849 r.

Podążając dalej na wschód dojść można do placu San Polo z kościołem o tej samej nazwie. W XV w. odbywały się tutaj wielkie maskarady i bale oraz walki psów z bykami. Na początku XVII w. na krótko zabroniono organizowania tu masowych imprez, o czym świadczy wmurowana w absydę kościoła tablica. Wiek XX zakpił sobie z tych zakazów i od 1979 r. odbywają się tu największe bale karnawałowe. Sam kościół wart jest obejrzenia chociażby ze względu na czternaście stacji drogi krzyżowej pędzla Giandomenica Tiepola.

Droga na wschód prowadzi do mostu Rialto, lecz warto udać się na zachód i odwiedzić kościół Santa Maria Gloriosa dei Frari. W tej franciszkańskiej budowli z XV w. zgromadzono wspaniałe arcydzieła Tycjana i Belliniego. Tutaj też można podziwiać nagrobki Tycjana (w kształcie łuku triumfalnego) oraz, znanego rzeźbiarza okresu klasycyzmu, Canovy (w kształcie piramidy). Ponadto mieści się tu grób jednego z dożów miasta – Francesco Foscariego.

Kierując się dalej na południowy-zachód, przechodząc przez szeroki i ruchliwy plac Santa Margherita, można dojść do kościoła Santa Maria dei Carmini, obok którego mieści się siedziba zakonu karmelitów. Idąc dalej w tym kierunku turysta natrafi na kolejne kościoły: Angelo Rafaele oraz San Sebastiano. Szczególnie ten drugi wart jest uwagi ze względu na je-

DOJAZD DO WENECJI



Samolotem – samoloty lądują w Wenecji na lotnisku Marco Polo oraz odległym o 30 km Treviso. Z obu portów lotniczych można dojechać do miasta autobusem.



Samochodem – ponieważ parkowanie w Wenecji jest kosztowne (ok. 40 tys. lirów = 80 PLN/dzień), a oba parkingi położone przy Piazzale Roma i Tronchetto są zazwyczaj przepełnione, warto zostawić auto w Mestre i dojechać do Wenecji autobusem. Całodniowe bilety (ok. 15 tys. lirów) są do nabycia w kioskach.

dyny w swoim rodzaju wystrój wnętrza autorstwa Veronese, który został tu pochowany. Oba kościoły znajdują się w dzielnicy Dorsoduro. Jest to najstarsza część miasta, którą obecnie zamieszkują zamożni wenecjanie, a bogaci turyści wynajmują domy. Przechodząc przez kanał św. Sebastiana i kierując się na południe dojść można do malowniczego nabrzeża Zattere. Roztacza się stąd wspaniały widok na leżącą po drugiej stronie kanału dzielnicę Giudecca. Przy przystanku tramwajów wodnych Zattere warto skręcić na północ, by przejść się wzdłuż Rio di San Trovaso. Po drugiej stronie kanału znajduje się stocznia remontowa gondoli. Robotnicy pracują tu wzdłuż nabrzeży i już z daleka słychać stukot młotków i dłut. Stąd wystarczy już tylko przejść kilkadziesiąt metrów, aby dotrzeć do Akademii Sztuk Pięknych.

CO I ZA ILE

Przejażdżka tramwajem wodnym kosztuje od 4 do 7 tys. lirów, natomiast za przeprawę na drugi brzeg Canale Grande gondolą trzeba zapłacić 700 lirów.



JEDZENIE – wokół placu San Marco większość barów i restauracji jest dość droga. W „Al. Conte Pescaor" zjeść można znakomite potrawy z ryb i owoców morza, natomiast drogi „Harrys Bar" słynie z doskonałych koktajli. W obu lokalach ceny za obiad kształtują się w granicach od 75 do 100 tys. lirów. Tańsze restauracje znajdują się w Dorsoduro, np. w „Al. Gondolieri" warte polecenia są suflety oraz dania bezmięsne w cenach ok. 50 tys. lirów.

Zgromadzono tu wiele dzieł gotyckich, renesansowych i barokowych malarzy, poczynając od Paolo Veneciano, Giambona, poprzez Bellinich, Paola Veronesa, Tintoretto do Tiepola i Canaletta.

Po zwiedzeniu Akademii, przechodząc przez most, można szybko dostać się do Bazyliki św. Marka, lecz idąc dalej na wschód, można odwiedzić kolekcje-muzea Vittorio Ciniego (prace malarzy toskańskich) oraz Peggy Guenheim, gdzie wystawiane są m.in. obrazy Malewicza, Ernsta, de Chirico, Miro, Magritte'a czy Kandinsky'ego. Stąd niedaleko już do dużego kościoła Santa Maria della Salute, słynącego z dzieł Tycjana, które tak chętnie, przez wiele godzin, podziwiają jego miłośnicy. Budowla ta jest wotem dziękczynnym mieszkańców Wenecji dla Marii Panny za uchronienie miasta przed zarazą w 1630 r.

Gondolą przez Canal Grande

Aby wrócić do dzielnicy San Marco, wystarczy cofnąć się do ulicy Della Lanza i przeprawić się gondolą przez Canal Grande. Tuż za kanałem Rio Delle Weste wznosi się „La Fenice", najstarszy teatr w mieście, zbudowany w 1792 r. Niestety, teatr ucierpiał w czasie pożaru, który miał miejsce w 1996 r. i dziś pozostała już tylko fasada.

Skręcając na wschód w Calle delle Ostreghe i mijając po drodze nielubiany przez Wenecjan kościół San Mose, dojść można do placu San Marco. Po zwiedzeniu Bazyliki św. Marka i Pałacu Dożów warto wybrać się nabrzeżem jak najdalej na wschód. Mijając słynny Most Westchnień, w którym pokutował Casanova, dochodzi się do Muzeum Historii Marynarki, skąd roztacza się przepiękna panorama miasta z kanałami i lagunami – można również dostrzec położony w oddali Arsenał. Na wschód od niego mieści się niezwykle ruchliwa, handlowa ulica Via Garibaldi. Tutaj w małych sklepikach zaopatrują się mieszkańcy, bo drogie sklepy położone w okolicy Placu św. Marka przeznaczone są dla turystów. Warto więc odwiedzić ten zakątek i, robiąc zakupy, podpatrzeć codzienne życie Wenecjan. U północnego wylotu ulicy znajduje się wyspa San Pietro. Niegdyś była religijnym centrum miasta, ale dziś życie płynie tu już zupełnie innym rytmem.











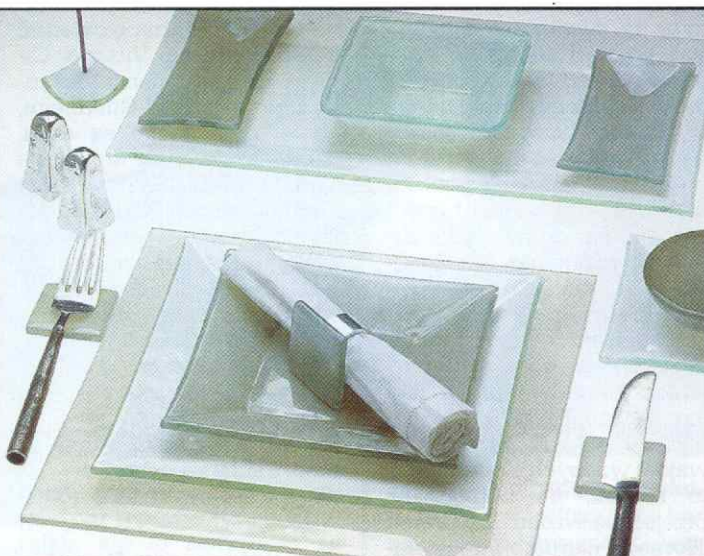








Za oknem środek zimy, a w dłoni naręcze chabrów, niezapominajek, dzwonków i fantazyjnie splątanych powojów. To motyw dekoracyjny ułożony na delikatnych, fajansowych filiżankach i talerzykach.



W poszukiwaniu PIĘKNA

ANNA CEBULA

Są kruche, urokliwe i niepowtarzalne. Naczynia te można kupić w jednej z warszawskich galerii pod warunkiem, że potrafimy je odnaleźć wśród zalewającej nas zewsząd tandety. Krzykliwe reklamy, przystępne ceny i wieloprocentowe rabaty ściągają rzesze klientów do sklepów, centrów handlowych i supermarketów. Nie wszyscy jednak lubią kupować w zatłoczonych miejscach, a tym bardziej nie przepadają za jednorodnością i masową produkcją. Do swoich wnętrz wybierają to co oryginalne, ręcznie wykonane, proste lub udziwnione, nowe lub z wiekową przeszłością, a przede wszystkim – piękne.

Z myślą o takich osobach powstały sklepy i galerie, w których wyroby użytkowe i dekoracyjne nie schlebiają powszechnym gustom. Najczęściej są one usytuowane w zaułkach ruchliwej na co dzień Warszawy, z dala od typowo handlowych pasaży.



Jak w baśniach

Sklep pod szyldem „Red Onion" od pierwszej chwili wprowadza odwiedzających w nastrój orientalnej tajemnicy. W stylowym wnętrzu, doskonale odnajdują się przed-



mioty sprowadzone z Dalekiego Wschodu. Orientalne wazony, misterne talerze, kubki, misy, wazy piętrzące się na niepospolitych meblach, każą nam zapomnieć, przynajmniej na chwilę, o istnieniu innego świata. Pobyt w tym miejscu przypomina trochę wycieczkę do muzeum, gdzie każdy eksponat można oglądać godzinami.

Na szczególną uwagę zasługują meble: chińska szafa pokryta czerwoną laką, z wielkimi drzwiami wykończonymi delikatnym fryzem; osiemnastowieczna konsola z modrzewia chińskiego, przy której w dawnych czasach mężczyźni grali w domino, popijając ryżowe wino; zabytkowa szafa jawajska o żerdziowej budowie drzwi; fotel Plant z drewna tekowego – replika mebla kolonialnego z niezwykle oryginalnymi podramiennikami, które można wydłużyć i ułożyć na nich nogi; praktyczna rustykalna konsola np. pod telewizor; stolik Meja wyciosany z jednego drewnianego kloca. Ciekawość budzą drzwi Budi z początku XX w. – nieodzowny element architektoniczny tradycyjnej, wiejskiej chaty na wyspie Jawa. Są wykonane z litego drewna tekowego i mogą być niezwykłą ozdobą europejskiego domu.

Do każdego „egzotyku" dołączona jest pergaminowa karteczka z informacją o jego historii i przeznaczeniu. Ale wszystkiemu co zostało tu zgromadzone, dzięki własnej wyobraźni można nadać nową funkcję. Są tu także dalekowschodnie rzeźby. Wciśnięte w kąty doskonale się z nimi komponują.



Niewątpliwie sklep zdradza zamiłowania jego właścicieli do orientalnego przepychu i odmienności. „Jego powstanie związane jest także z pasją do podróżowania i dekoracji wnętrz – wyznaje Joanna Strzelec, współwłaścicielka „Red Onion". – Przychodzą tu młodzi ludzie po studiach, którzy rozpoczynają karierę zawodową i w przyszłości będą dobrze zarabiać oraz osoby starsze o ustabilizowanej sytuacji materialnej. Bywają także turyści z zagranicy".

Sklep z klimatem

W ostatnich czasach styliści wnętrz proponują łączenie różnorodnych przedmiotów – antycznych i nowoczesnych. Jednak stworzenie harmonijnej całości w eklektycznym stylu to umiejętność na pograniczu sztuki. „Fabryka nastrojów" – niedawno otwarta galeria w Warszawie – przyciąga klientów, którzy lubią otaczać się pięknymi przedmiotami, a przede wszystkim urządzanie własnego mieszkania traktują jak przygodę. Miejsce to, o charakterze butiku, galerii i lamusa, proponuje różnorodne wyroby zarówno użytkowe, jak i dekoracyjne. Można tu znaleźć unikatowe szkło, porcelanę, ręcznie tkane obrusy z organdyny i bawełny – małe i większe dzieła sztuki autorstwa uznanych artystów. W „Fabryce nastrojów" synkretyzm i eklektyzm sąsiadują z całkowicie klasycznymi rozwiązaniami.

Dzięki dużej rozpiętości cen, każdy klient może wybrać coś dla siebie, bez względu na to czy szuka małego, gustownego prezentu, czy pragnie całkowicie odmienić wystrój i charakter swojego mieszkania. Poza tym można tu znaleźć również inspirację przy tworzeniu własnej kompozycji lub skorzystać z pomocy stylisty – fachowca w aranżacji wnętrz. Na półkach w galerii obok pięknego szkła, produ-

kowanego w hucie Krosno, stoi szereg unikatowych przedmiotów wyszukanych na targach we Frankfurcie i Mediolanie. Nierzadko przedmioty te są owocem długich poszukiwań, odwiedzania domów aukcyjnych, galerii i pchlich targów. Przemierzając świat, Halina Stawińska – właścicielka sklepu i Leonarda Szwed-Strużyńska – dekoratorka wnętrz, poszukują rzeczy o jedynym, niepowtarzalnym charakterze. Są to ręcznie barwione i pokrywane srebrnymi płatkami wazony Adama Aaronsona; lampy, dekoracyjne misy i wazony z weneckiego szkła Murano; ceramika Asa – nowoczesne naczynia wzorowane na japońskiej prostocie i równowadze formy; wazony z surowej, matowanej porcelany z Limoges, zaprojektowane i wykonane przez uznaną artystkę Stefanie Hering. A to tylko część skarbów, jakie można odnaleźć w tym osobliwym miejscu.





Zapachy Oksytanii

Z myślą o miłośnikach oryginalnych zapachów powstała perfumeria „L'Occitane en Provence", w której dostępne są flakoniki niekonwencjonalnych woni i kosmetyki do ciała o takiej właśnie nazwie. W wyjątkowych buteleczkach połączono wszystkie zapachy, z których słynie Oksytania – legendarna kraina położona na południu Prowansji, u wybrzeży Morza Śródziemnego. Region ten słynie na całym świecie głównie z obfitych zbiorów lawendy i to właśnie ona jest podstawowym składnikiem „L'Occitane". Do produkcji mydeł z serii karite tej firmy wykorzystano orzechy masłosza, które rosną na afrykańskich drzewach, uznawanych przez tamtejszą ludność za święte. Przed 14 laty nawiązano współpracę z 400 kobietami z Burkina Faso, które co roku zbierają orzechy masłosza, a następnie pozyskują z nich kremową substancję, zwaną masłem shea lub karite. W ten sposób zyskały one niezależność finansową, a ludzie na całym świecie cieszą się z naturalnych właściwości leczniczych, ochronnych i nawilżających tych kosmetyków. W Oksytanii powstają również perfumy dla domu (nie należy kojarzyć ich z powszechnie używanymi odświeżaczami) o niekończącej się gamie zapachów. Są wśród nich wonie uzyskane z morelowego grejpfruta, cedrowego jałowca, cynamonowej pomarańczy, cytrynowej jeżyny, klementynki, kadzidła i mirty, lawendowego bursztynu, mandarynki i anyżku, melisy i gruszki.

Gliniana chata

W urokliwej galerii „Gliniana chata", usytuowanej przy Krakowskim Przedmieściu w Warszawie, dostępne są przedmioty użytkowe typowe dla polskiej wsi. Wzornictwo, które zostało wykorzystane do ich produkcji narodziło się głównie w XVIII w., kiedy to w związku ze stopniowym uwłaszczeniem nieco polepszyły się warunki życia na wsi. Sztuka ludowa jest wynikiem ówczesnej emancypacji chłopstwa, które miało swoje potrzeby, ambicje i gust. Bogaty wystrój chałupy wiejskiej traktowano jako sprawę prestiżową.





Zgromadzone w tym sklepie rękodzieła sztuki ludowej powstały głównie z potrzeby serca. Można odnieść wrażenie, że przedstawiają świat myśli i uczuć twórcy, co nadaje im jedyny i niepowtarzalny charakter. Właścicielka sklepu o każdym dzbanku, garnku, dzwoneczku mówi jak o żywej istocie. Opowiada o klientkach, które w „Glinianej chacie" spędzają zwykle bardzo dużo czasu. Gdy znajdą się tu po raz pierwszy, już niedługo odwiedzają to miejsce ponownie. Wszystkie naczynia wykonane są ręcznie przez garncarzy – polskich artystów ludowych, ostatnich bardów tego zamierającego rzemiosła, często zajmujących się tą działalnością na marginesie właściwego zajęcia. Wyroby te sprowadzane są z różnych regionów kraju.

Jeśli pijąc herbatę lub kawę z oryginalnej filiżanki, patrząc na gobelin lub stąpając po orientalnym dywanie ludzie są szczęśliwi, to zamysł osób, które stworzyły te sklepy został spełniony. ■



ZDJĘCIA: ARCHIWUM AUTORA

Świeże składniki, prostota w użyciu przypraw i ziół oraz niechęć do tłustych, zawiesistych sosów, to główne atuty włoskiej kuchni.

Smak słonecznej Italii

A. B.

Jarzyny, warzywa strączkowe, sery, ryby oraz owoce morza to podstawowe składniki diety śródziemnomorskiej. Na jej zdrowotne właściwości szczególną uwagę zwrócono w latach 70. XX w., kiedy Rząd Stanów Zjednoczonych walcząc z chorobami cywilizacji zaczął propagować dietę śródziemnomorską. Badania, które wówczas przeprowadzono dowiodły, że ludzie z basenu Morza Śródziemnomorskiego cechują się korzystniejszym stanem zdrowia i żyją dłużej niż na przykład mieszkańcy Europy Środkowej.

Wpływy włoskiej kuchni na naszą rodzimą są powszechnie znane, ale prawdziwe zainteresowanie śródziemnomorskimi specjałami to kwestia ostatnich lat. Obecnie smakosze włoskich dań nie mogą już narzekać. W licznych pizzeriach i restauracjach serwuje się włoskie, a czasem, niestety, jedynie zbliżone do włoskich, potrawy. Jednak polscy kucharze stale rozwijają swoje umiejętności i poznają tajemnice włoskiej sztuki kulinarnej, czemu sprzyjają organizowane ostatnio imprezy-konkursy.

Podstawą tradycji kulinarnych we Włoszech są oczywiście pizza i spaghetti. Każdy region, a nawet zakątek Włoch ma swoją własną recepturę na pizzę, ale początków szukać należy w Neapolu. Tam po raz pierwszy marynarze przywieźli placki chlebowe, które stały się podstawą neapolitańskich pizz. Wypiekane w ogromnych, ceglanych piecach opalanych drzewem i początkowo sprzedawane na ulicach zaczęły cieszyć się coraz większą popularnością szczególnie w XVIII i XIX w. Z czasem zaczęły powstawać pierwsze, podobne dzisiejszym, pizzerie, a Neapol zdobył miano kulinarnego centrum południowych Włoch.

Na tradycyjnej, neapolitańskiej pizzy układa się pomidory, anchois, ser mozzarella i lekko posypuje bazylią oraz oregano. Sekret jej oryginalnego smaku oraz aromatu pochodzi od używanego do opału drewna z drzewek oliwnych i cytrynowych. Popularna już na całym świecie pizza margherita wzięła swoją nazwę od królowej Margherity z Savoi, która zasmakowała w tym prostym daniu. Podstawą tej pizzy są pomidory i ser mozzarella, lecz smak potrawy podnosi oliwa z oliwek oraz owczy ser pecorino.

Pizza podbiła wszystkie kontynenty, a sekret tej niesłychanej popularności tkwi w bogactwie smaków, które zadowolą najwybredniejszych nawet smakoszy. Ciasto można przygotowywać na wiele sposobów, a różnorodność dodatków, od słodkich owoców po frutti di mare, pozwala komponować dania według własnych upodobań kulinarnych. Jedną z atrakcji podróży do Włoch jest podpatrywanie pracy mistrzów, jak wyrabiają ciasto, formują placki tworząc okrągłe, kwadratowe, trójkątne pizze, czy też jak przygotowują calzone – pizzę niespodziankę, której składniki są ukryte w środku.

Nie mniej słynnym specjałem włoskiej kuchni jest makaron, podawany pod różną postacią – jako składnik sałatek, zapiekany lub przyrządzany z aromatycznymi sosami. Makaron prawdopodobnie zawędrował do Europy z Chin lub Japonii około XV w., a jego smak oraz zdrowotne właściwości najszybciej docenili Włosi. Dziś już powszechnie wiadomo, że mit o tuczących właściwościach makaronu jest nieprawdziwy. Produkt ten zawiera wiele cennych składników odżywczych między innymi węglowodany złożone, proteiny, witaminy B1, B2 oraz sole mineralne. Spaghetti podawane z różnego rodzaju pastami należy do prawdziwych przysmaków i coraz częściej gości na naszych stołach.

Chociaż pizza i spaghetti to najsłynniejsze potrawy rodem z Italii warto pamiętać, że kuchnia włoska ma o wiele więcej do zaoferowania. Wykwintne potrawy z ryb i owoców morza z odpowiednio dobranym winem to prawdziwa uczta dla podniebienia.

*potrawy, na które podano przepisy serwowane są w restauracji Chianti Trattoria, Warszawa, ul. Foksal 17.

Spaghetti con broccoli e acughe



Składniki na 2 porcje:
300 g brokułów
puszka anchois
2 ząbki świeżego czosnku
6 łyżek oliwy z oliwek
spaghetti dla 2 osób
szczypta czerwonej, ostrej papryki

Brokuły należy zalać wrzącą wodą i po 6 minutach odcedzić pozostawiając do osuszenia. Na patelni lekko rozgrzać oliwę z oliwek i podsmażyć pokrojony w plasterki czosnek, a następnie dodać pięć rybek anchois i brokuły. Doprawić według smaku ostrą papryką i wszystko podsmażać przez kolejne 6 minut.

W tym czasie można ugotować spaghetti. Najlepiej, jeżeli zdecydujemy się na oryginalny, włoski produkt. Spaghetti należy gotować około 8 minut, tak żeby były półtwarde, a następnie dodać do pozostałych składników na patelni. Wystarczy jeszcze tylko wszystko mieszając podgrzewać 2-3 minuty.

Danie to pochodzi z włoskiego regionu Puglia, gdzie najczęściej przyrządzane jest zimą. Niezwykle lekkie w smaku Spaghetti con broccoli e acughe doskonale się nadają na uroczyste kolacje w gronie przyjaciół. Wyjątkowy smak potrawy podnosi czerwone wino oraz ser pecorino, który można posypać na talerz tuż przed podaniem.

Crema di mascarpone e rum

Składniki na 2 porcje:
200 g sera mascarpone
3 żółtka
150 g cukru pudru
2 białka
20 g białego rumu

Żółtka i cukier puder należy ubijać mikserem, aż do otrzymania kremowej konsystencji, a następnie stopniowo dodawać ser mascarpone ciągle mieszając. Białka ubić na sztywno i wraz z rumem dodać do pozostałych składników. Wszystko trzeba dobrze wymieszać mikserem, aż do uzyskania jednolitej konsystencji. Krem wlać do salaterek i odstawić na 3 godziny do lodówki. Przed podaniem deser można ozdobić biszkoptami nasączonymi rumem.

Smaczny i prosty w przygotowaniu deser na pewno będzie miłą odmianą, a dodać należy, że twórcą Crema di mascarpone e rum rum jest Giancarlo Russo, szef kuchni restauracji Chianti Trattoria.

o niebo większy zasięg

Idea jest pierwszym w Polsce operatorem telefonii komórkowej, który, dzięki współpracy z międzynarodowym operatorem telefonii satelitarnej Globalstar, udostępnia swoim Użytkownikom globalny satelitarny zasięg. Idea dociera teraz do miejsc, w których połączenia z telefonicznej sieci naziemnej lub z GSM były do tej pory niemożliwe.

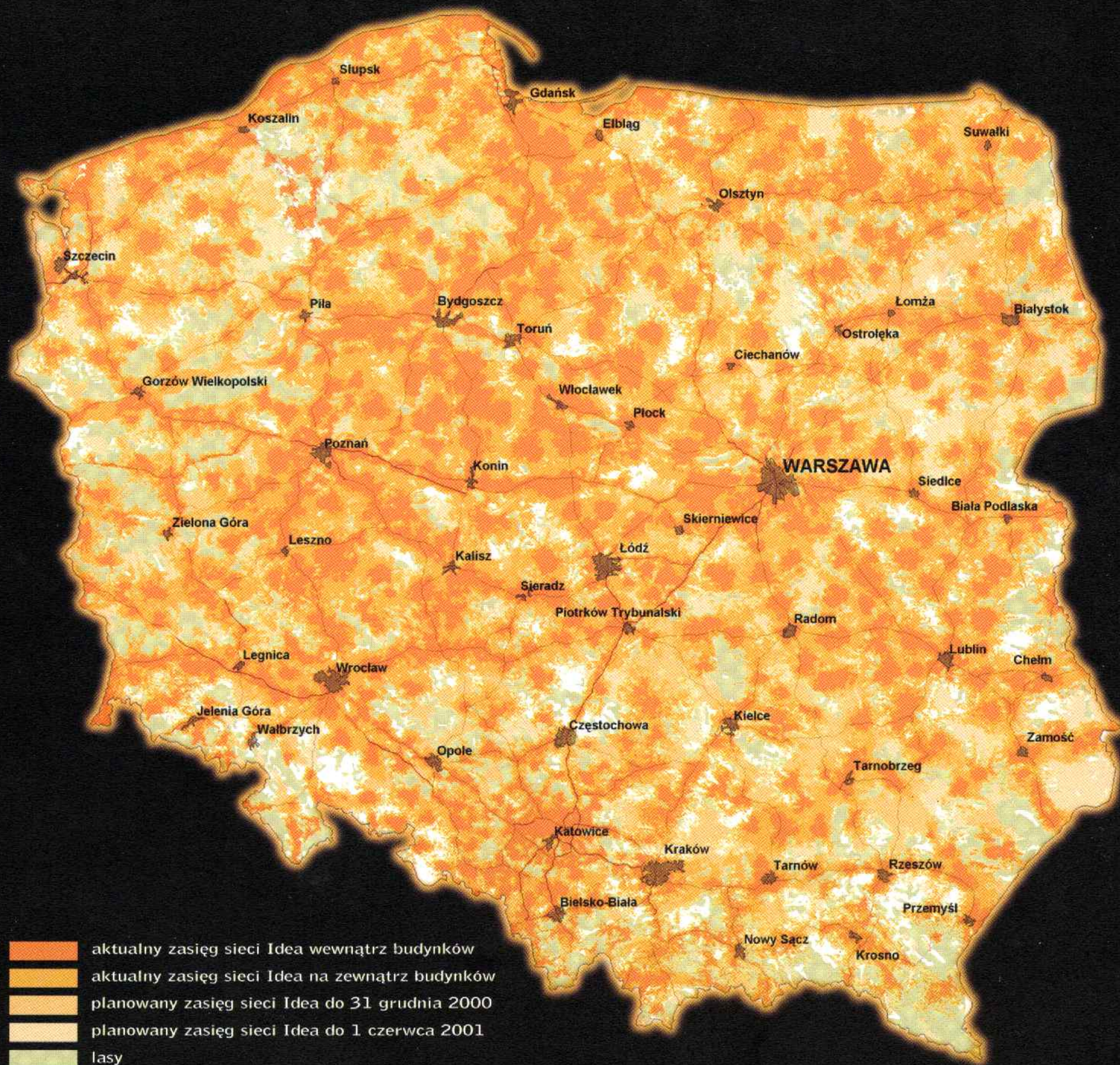
www.idea.pl 0 800 123456



ciągle nowe pomysły



Polska w zasięgu **Idei**



Prezentowany zasięg GSM 900/1800 dla telefonów dwuzakresowych ma charakter orientacyjny.

W zasięgu Idei znalazło się już 94% ludności Polski. Dzięki 170 umowom roamingowym Użytkownicy Idei mogą korzystać ze swoich telefonów w ponad 80 krajach Europy, Azji i Ameryki.



ciągle nowe pomysły

bezpłatna infolinia: 0 800 123456 www.idea.pl